

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą

Numer pojedynczy
Lwowie i na pro

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Księżka w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Niema rządu.

Mija już szósty dzień przesilenia gabinetowego, a dotychczas rządu niema. W świetle tego faktu okazuje się, jak trafny był zmyśl państwowy tych stronnictw, które starały się za wszelką cenę uniknąć kryzysu rządowego, słusznie rozumując, że rozwiązanie jego będzie bardzo trudnym.

Rzeczywistość jednak przedstawiła się gorsza, niż przypuszczenia. Oto oprócz najważniejszego zagadnienia chwili, zagadnienia finansowo-gospodarczego, na widownię wystąpiły momenty uboczne, nie z takim najważniejszym problemem nie mające wspólnego, które jednak przesłoniły sobą wszystko inne.

Przypomnijmy fazy obecnego przesilenia. Najpierw chodziło o to, jakim ma być charakter rządu, czy ma to być rząd pozaparlamentarny czy parlamentarny, a jeśli parlamentarny, to czy oparty o większość, czy o wszystkie państwowe stronnictwa. Zgodzono się, że chwila wymaga koalicji wszystkich państwowych stronnictw i wykonanego z niej rządu. W ten sposób pierwsza faza przesilenia została przebyta i wstąpiono w fazę drugą, w której chodziło o ustalenie programu rządu koalicyjnego. I ta faza, napotykała na bardzo poważne trudności, została przebyta — program koalicji ustalono. Trzecią z kolei fazą było ustalenie osoby przyszłego premiera. Po dłuższych targach i trudnościach wyznaczony został premier w osobie p. Skrzyńskiego, którego misję przyjęły przychylnie wszystkie stronnictwa. Wkroczone w fazę czwartą, zdawało się ostatnią: ustalenie składu przyszłego gabinetu. Wedle wiadomości, jakie w tej chwili posiadamy, pokonano również trudności i z tą fazą związane: lista przyszłego gabinetu była prawie gotowa.

Jednak dalej już nie można było zrobić kroku naprzód. Znamy trudności: teka spraw wojskowych. Otóż zagadnienie nie tak się nazywa. W normalnym porządku rzeczy sprawa nie powinna wejść zupełnie na widownię. Przesilenie wynikało na tle poważnych trudności finansowo-gospodarczych, od których najdalej jest teka wojskowa. Zatem wystąpiły na jaw momenty chorobowe, z powodu których Polska cierpi od chwili swego powstania. Narzekamy na Sejm za to, że nie umie się zdobyć na zgodę i porozumienie. Prawda, tak widać, tylko częściowa. Przypomnijmy sobie, kto uniemożliwiał wszelkie porozumienie, wszelkie nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu między lewicą a prawicą w poprzednim Sejmie.

Przypomnijmy dalej, że w obecnym Sejmie były już możliwe pewne zbliżenia, że potrafili ze sobą mówić stronnictwa, zdawałoby się, najbardziej przeciwnie. Ale najlepszy przykład w tym względzie to przytoczone wyżej fazy obecnego przesilenia. Największe trudności pokonano, zdobyto się na wysiłek kooperacji, uzgodniło sprawy programowe i personalne.

W grę jednak wszedł czynnik pozasejmowy, zawsze ten sam, i ujawniły się niepokonalne trudności. Przecież nie chodziłoby o osobę obecnego ministra spraw wojskowych, ale w wojsku narzucono dyscyplinę i subordynację

i dziś żąda się, aby to naruszenie zostało bezkarnem, a przeciwnie aby ponosił konsekwencje ten, który stał na ich straży.

Sytuacja jest jasna i społeczeństwo ją znać powinno: niema rządu, bo znów wszedł w grę aż nadto znany czynnik. Jednak społeczeństwo ma prawo odwołać się do Sejmu, aby nie dał się

powodować względami ubocznymi, bo on w ostatniej instancji poniesie za wszystko odpowiedzialność. To co się dzieje jest dla Sejmu niebezpieczne i zwłaszcza stronnictwa lewicowe, które głoszą się za głównych obrońców obecnego ustroju, powinny to zrozumieć, na jak pochylej równi się znajdujemy. (wś.)

Marszałek Rataj tworzy rząd. P. Skrzyński zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (zo). Po naradzie w Belwederze minister Skrzyński definitywnie zrzekł się misji tworzenia rządu, zaś P. Prezydent powierzył ją marszałkowi Ratajowi. Minister Skrzyński po naradzie z p. Ratajem odwiedził Klub sprawozdawców sejmowych i zawiadomił ich o niepowodzeniu swojej misji, wyraził jednak nadzieję, że dwudniowe narady, na których wiele już uzgodniono nie pójdą na marne i że jeszcze tej nocy dojdzie do utworzenia rządu koalicyjnego z premierem parlamentarnym na czele. (Godz. 12 w nocy).

Warszawa, 18 listopada. (PAT.) G. 12 w nocy. Pan minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński zrzekł się misji tworzenia nowego rządu wobec czego Pan Prezydent zaproponował podjęcie tego obowiązku Panu Marszałkowi Sejmowi Ratajowi. Pan Rataj zastrzegł sobie dwie godziny na udzielenie odpowiedzi.

(Depesze o ostatnich konferencjach min. Skrzyńskiego, które poprzedziły zrzeczenie się przez niego misji tworzenia rządu, podajemy na str. 3-ciej pt. „Piśmudczyzna na widowni”. —Red.)

Dlaczego ZLN. odmówił poparcia p. Skrzyńskiemu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (zo). Prezydent powierzył misję utworzenia rządu p. Ratajowi na propozycję p. Głabińskiego. P. Rataj zastrzegł sobie dwie godziny do namysłu i rozpoczął wstępne narady z posłami Głabińskim i Barlickim.

Po przybyciu z Belwederu prezesa ZLN. p. Głabińskiego, jeden z dziennikarzy zapytał go o wyjaśnienie przyczyn, dla których klub zajął nieprzychylnie stanowisko wobec misji pana Skrzyńskiego.

Prezes Głabiński w odpowiedzi zaznaczył, że ZLN. zaraz po objęciu misji przez p. Skrzyńskiego oświadczył mu właśnie przez usta p. Głabińskiego, że na czele gabinetu parlamentarnego powinien stanąć człowiek z Sejmu i że tylko taki gabinet będzie naprawdę gabinetem parlamentarnym. Równocześnie oświadczył — mówił p. Głabiński — że w klubie ZLN. istnieją niezadowolone z powodu jego polityki w stosunku do naszych kresów zachodnich i że istnieją wątpliwości co do tego, że nie jest on skłonny do ignorowania i tych spraw w stosunku do optantów i do dóbr likwidacyjnych, jakie daje nam niewątpliwie Traktat Wersalski i późniejsze orzeczenia arbitrażowe. Podkreślałem również, iż nie uważam za właściwe łączenie prezesury gabinetu z teką ministerstwa spraw zagranicznych i że powołanie jego na prezesa gabinetu z naszą aprobatą mogłoby być uważane za uznanie z naszej strony jego polityki zagranicznej, co do której w ZLN. dotychczas zapatrywano nie są ustalone. Na podstawie oświadczenia p. ministra Skrzyńskiego miałem prawo przypuszczać, że uważa za swoje zadanie

przedewszystkiem uzyskanie zgody stronnictw na inną osobę z pomiędzy posłów jako premiera. W toku rozmów jednak wszystkie te moje wątpliwości zostały przez p. ministra Skrzyńskiego pominięte. Wskutek tego zaufanie do ministra Skrzyńskiego, jako przyszłego premiera, w klubie parlamentarnym Z. L. N. znacznie osłabło, a nastrój w stosunku do niego zaostriżł się z chwilą, gdy klub się dowiedział, że minister Skrzyński nie zamierza stanowczo przeciwstawić się niebezpiecznym i niepokojącym objawom, jakie sięgają nawet do wyższych sfer naszej armji. Właśnie to, że minister spraw wojskowych, który zajął w ostatnich czasach energiczne stanowisko przeciwko objawom niekarności i nieojajności w pewnych sferach wojskowych, miał być usunięty z listy kandydatów na ministra spraw wojskowych, wywołało w klubie ZLN. i w niektórych innych klubach żywe zaniepokojenie, jako też wleści niedające się należycie stwierdzić a dochodzące z rozmaitych stron kraju.

Mylną jest opinia, jakoby w tym wypadku klubowi szło o osobę. Z całą stanowczością muszę oświadczyć, iż jedynie i wyłącznie klubowi ZLN. chodzi o utrzymanie zasady karności w armji i nie tolerowania żywołów, które przeciwko tej karności wykraczają. Nie możemy dopuścić do tworzenia obozów w armji i domagać się ze strony wszystkich powołanych czynników obrony tak jednolitości jak i karności w wojsku. Z tego powodu nie możemy zgodzić się w tej chwili na żadne ustępstwa na rzecz czynników nielojalnych. Stanowisko p. ministra Skrzyńskiego w sprawie teki spraw

wojskowych obudziło tak żywą nieufność do niego, jako do przyszłego kierownika naszej polityki wewnętrznej, iż zarząd klubu ZLN. widział się zmuszonym zająć stanowisko odmowne wobec jego misji o ile trwać będzie przy swem postanowieniu co do ministerstwa spraw wojskowych. Nie wiadomo nam zresztą, czy postanowienie to wypłynęło z jego decyzji osobistej, czy też było podyktowane wolą jednego z klubów sejmowych, a w szczególności klubu PPS.

P. Głabiński wysunął kandydaturę p. Rataja.

Czy prawdą jest, że p. Prezes wysunął kandydaturę p. marszałka Rataja, jako tego, któremu należy powierzyć misję tworzenia gabinetu koalicyjnego?

Wprawdzie przebieg konferencji u P. Prezydenta Rzplitej uznany był za pomyślny jednak nie mogę zaprzeczyć, że P. Prezydentowi przedłożyłem motyw. dla których zająłem odmowne stanowisko wobec misji p. Skrzyńskiego, wyraziłem pogląd, że w obecnej sytuacji uznaje pana marszałka Sejmu za kandydata nadającego się do stworzenia rządu koalicyjnego i parlamentarnego oraz do usunięcia trudności, jakie naszczała kandydatura ministra spraw zagranicznych nie należącego do składu Sejmu.

Możliwość utworzenia rządu pozaparlamentarnego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada (zo) (Godz. 1.15 w nocy) Na naradach u p. marszałka Rataja p. Barlicki (PPS.) oświadczył, iż wytworzyła się nowa sytuacja, wobec czego on bez naradzenia się ze swoim klubem nie może zająć stanowiska. Po tem oświadczeniu wywiązała się dłuższa dyskusja, a o godz. 1 marszałek Rataj udał się do Belwederu.

W kołach poinformowanych przepuszczają, że o ile gabinet koalicyjny w ciągu dnia jutrzejszego nie dojdzie do skutku, p. marszałek zaproponuje P. Prezydentowi utworzenie gabinetu pozaparlamentarnego. Na tem dzień polityczny zakończono.

Wielki wiec ZLN. w sprawie przesilenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada. (G) W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec, zwołany przez Z. L. N. Wygłosili prze mówienia p. Wierczak, Majewski, oraz pos. Ilski. W końcu zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, domagającą się powołania rządu koalicyjnego, opartego na porozumieniu programowym i współpracy politycznych stronnictw ludzi, stawiających interes państwowy nad stanowy i osobisty.

Nowy rząd musi sobie postawić jako naczelne zadanie uzdrowienie stosunków gospodarczych przez przywrócenie zasad praworządności, wprawienie oszczędności, ograniczenie budżetu do granic konieczności, podniesienie dobrobytu i stworzenie warunków, umożliwiających społeczeństwu oszczędność.

OŻYWIONA AKCJA ZWIĄZKÓW PRAWICOWYCH W PRUSACH.

Wiedeń, 18 listopada. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Berlina: Związki prawicowe odbyły w niedzielę w obecności różnych delegatów ze wschodnich Prus tajne posiedzenie, na którym omawiano plan rozwiązania Reichstagu i zaprowadzenia dyktatury na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej. Aranżerem tego ruchu jest radea sądowy Glas. Uczestnicy zebrania nie mogli się porozumieć co do tego, kto ma zostać dyktatorem. Pruski minister spraw zewnętrznych Seveling wyraził również już dawno obawy, że związki prawicowe rozpoczną ożywioną akcję z okazji przyjęcia traktatów zawartych w Locarno. Według informacji „Berl. Tageblattu“ panuje znowu żywa działalność w organizacjach prawicowych w Prusiech; mówią o pogotowiu alarmowym, o ćwiczeniach i innych tego rodzaju przygotowaniach. — „Berl. Tagbl.“ wyraża nadzieję, że władzom policyjnym uda się stłumić w zarodku tę agitację.

BUNT W CZERWONEJ ARMII.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listop. (G) Według wiadomości z Moskwy, na mocy specjalnego rozporządzenia, wydanego przez Centr. Radę wojskową w Moskwie, na której przewodniczył Worosilów, jeden z pułków, stojących w Smoleńsku, został rozwiązany. Powodem rozwiązania był fakt, iż żołnierze odmówili wymaszerowania do walki z powstańcami białoruskimi. Przed paru dniami zjechał na Białoruś Worosilów, by na miejscu zbadać sprawę.

AGITACJA W ANGLI ZA BOJKO-TEM MUSSOLINIEGO.

Londyn, 18 listopada. (AW.) W kołach angielskich związków zawodowych i partii robotniczych agituja za bojkotem Mussoliniego podczas jego pobytu w Anglii. Powodem tego stanowiska jest prześladowanie reprezentantów włoskich partii robotniczych, oraz prasy opozycyjnej przez obecny rząd włoski. Prawdopodobnie kolejną rolę angielscy odmówią obsługiwanego pociągu, którym będzie jechał Mussolini.

Londyn, 18. listopada. (PAT.) Wobec możliwości przyjazdu Mussoliniego do Londynu, sekretarz Związku maszynistów kolejowych oświadczył, że nie jest wykluczone, że kolejarze odmówią obsługi pociągu, w którym będzie się znajdował Mussolini.

KARACHAN W MAŁEJ AZJI.

Moskwa, 18. listopada. (PAT.) W związku z odjazdem Karachana do Azji Wschodniej, kierownictwo spraw wschodnich w Komisariacie dla spraw zagranicznych oddano członkowi Kolegium Komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych Akalowi.

NOWY KOMISARZ GENERALNY SYRII.

Paryż, 18 listopada. (AW.) Nowym generalnym komisarzem Syrii Jouvenel oświadczył w rozmowie z przedstawieliem prasy, że starać się będzie, by w Syrii ustały spory wewnętrzne i niepokoje wyznaniowe. Francja wyszła na front syryjski pośpiesznie, komisarz jednak wyraża gorące życzenie, by nie zaszła potrzeba użycia ich. Od ludności będzie się domagał przywrócenia stosunków pokojowych.

ROZDZIAŁ MANDATÓW W PARLAMENCIE CZESKIM.

Praga, 18 listopada. (PAT.) Na podstawie pierwszego skrutynium 193 mandatów do Izby zostało rozdzielonych, 10 zaś zarezerwowano do dalszego skrutynium. — Dotychczas zostali wybrani: 33 agrariuszy czeskich, 28 komunistów, 23 katolików czeskich, 19 katolików słowackich, 18 socjal-demokratów czeskich, 17 czeskich socjalistów narodowych, 15 narodowych demokratów, 3 drobnych rzemieślników,

18 niemieckich właścicieli ziemskich, 11 niemieckich socjaldemokratów, 3 niemieckich socjalnych narodowców, 3 członków węgierskiej partii chrześcijańsko-socjalnej, 1 Polak i 1 Rusin. Praga, 18. listopada. (PAT.) Lodgan, przywódca nacjonalistów niemieckich, który nie uzyskał mandatu przy pier-

wszem skrutynium, ogłosił deklarację, stwierdzającą, że zrzeka się swej kandydatury i wycofuje się z życia publicznego ze względu na to, że ołbrzymia większość narodu niemieckiego, osiadła w Sudetach wypowiedziała się przeciw jego polityce a głosowała za polityką aktywistyczną.

Kongres centrum niemieckiego.

Berlin, 18 listopada (PAT.) Kongres partii centrum zakończył się wczoraj wieczorem. Jednym z głównych jego wyników był wybór do komitetu wykonawczego byłego kanclerza Wirtha, przewodniczącego lewego skrzydła, który wystąpił z frakcji parlamentarnej centrum ubiegłego roku. Rezolucja uchwalona wczoraj przez kongres stwierdza, że całkowita jedność poglądów w łonie partii w kilku punktach nie została jeszcze osiągnięta. Jakkolwiek wybór dra Wirtha do komitetu wykonawczego daje nadzieję na

możność współpracy wszystkich odłamów partii. W zakresie polityki zagranicznej uchwalili kongres rezolucję, że partia stoi zdecydowanie na gruncie traktatów locarneńskich, ponieważ — mówi dalej rezolucja — wejście do Ligi Narodów da wreszcie Niemcom możliwość rozstrzygnięcia solidarnie z Ligą Narodów żywotnych zagadnień polityki zagranicznej. Partia centrum uważa za możliwą współpracę tylko z tymi partiami, które stoją również na gruncie traktatów podpisanych w Locarno.

Gen.v. Seeckt usunięty z dowództwa armii niemieckiej.

Paryż, 18 listopada. (AW.) Z Berlina donoszą, że na przedstawienie Rady Ambasadorów rząd niemiecki wy-

dał rozporządzenie w sprawie usunięcia gen. v. Seeckta z naczelnej komendy wojskami niemieckimi.

Luther żąda pełnomocnictw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listop. (G) Jak donoszą z Berlina, na posiedzeniu gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem Hindenburga, postanowiono żądać od parlamentu pełnomocnictw do podpisania w Londynie umów, zawartych w Lo-

carno i do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Ogłoszenie tej uchwały nastąpi prawdopodobnie w czwartek, według zdania prawników, wystarczy dla tych spraw zwykła większość parlamentar- na.

Stefan Radicz ministrem oświaty.

Białogród, 18. listop. (PAT.) Seisacją dnia wczorajszego była nominacja przewodcy chorwackiej partii chłopskiej Stefana Radicza na ministra oświaty. Radicz przybył wczoraj

rano do Białogrodu i został przyjęty przez króla na audjencji. Mianowany on został na miejsce ustępującego ministra Wukoticza.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zastrzeżenie marszałka Rataja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. listopada (G.) (Godzina 1.40 w nocy). P. Marszałek Sejmu prosił p. Prezydenta o pozostawienie mu prawa odpowiedzi do jutra.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 18 listopada. (PAT.) Oczekując z wielkim zainteresowaniem dzisiejszego otwarcia parlamentu, zwłaszcza wielkiej mowy Mussoliniego w odpowiedzi na przemówienie Prezydenta Izby Casertano, który powinien był Mussolinemu uniknięcia zamachu i powitał premiera. Po dokonaniu wyborów dwóch wiceprezydentów deputowanego Giunta i Acerbo, parlament przystąpił natychmiast do dyskusji nad ustawami faszystowskimi, poczem Izba przyjęła dymisję deputowanego Orlanda. Zdaje się, że na posiedzeniu dzisiejszym opozycja będzie nieobecna, z wyjątkiem kilku deputowanych, którzy odnoszą się mniej nieprzychylnie do faszyzmu.

Rzym, 18. listopada. (PAT.) Dziś zebrał się parlament poraz pierwszy do długiej przerwy. Podczas wejścia Mussoliniego do sali obrad, Izba zgłosiła mu entuzjastyczną owację i wznosiła okrzyki. Manifestacja na jego cześć ponawiała się kilkakrotnie zarówno podczas mowy przew. Izby, jakoteż pod-

czas przemówienia samego premiera. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy deputowani faszystowscy, niewielka grupa Gliolitystów z Gliolitti na czele i kilku komunistów. Opozycja awenturyńska była nieobecna.

W dniu jutrzejszym prawdopodobnie powrócą do parlamentu ludowcy katolicy i demokraci socjalni pod przewodnictwem di Cezarro. Mowa premiera była wypowiedziana ze spokojem i ze szczególną siłą. Mówca był dziś widocznie specjalnie dobrze usposobiony i mowa jego sprawiła niezwykle głębokie wrażenie. Publiczność na galerii przyłączyła się do owacji Izby. Do loży dyplomatycznej przybyli liczni członkowie świata dyplomatycznego a między innymi był również obecny poseł Zaleski. Po mowie Mussoliniego, który przedstawił projekt rządowy, Izba przystąpiła do porządku dziennego. Dymisję Orlanda, rezygnującego z mandatu poselskiego oraz Rodino, który zrezygnował z wiceprezury Izby, przyjęto bez incydentu.

„KURIER POLSKI“ O OBSADZENIU TEKNI MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 18. listop. (AW) „Kurier Polski“ donosi, że kwestja obsadzenia teki ministra spraw wojskowych staje się w ostatniej chwili przedmiotem bardzo silnego zainteresowania Sejmu. — Projekt obsadzenia tej teki przez osobę cywilną, która obecnie stała się znów aktualną, jest zrozumiałą jako reakcja przeciw nadawaniu sprawom wojskowym i ludziom wojskowym zabarwień politycznych. Obsadzenie teki min. spraw wojsk. przez osobę cywilną ma wiele stron dodatnich. Zwraca się jednak uwagę i na to, ażeby fachowcy obecnie ustępujący, którzy dali dowody wielkich zdolności organizacyjnych mogli znaleźć właściwe pole pracy i zastosowania swych wybitnych uzdolnień.

MIN. SKRZYŃSKI WYJEŻDŻA DO LONDYNU.

Warszawa, 18. listop. (AW) Min. Skrzyński wyjeżdża dnia 25. bm. do Londynu i zatrzyma się po drodze w Berlinie i Paryżu. Pierwszą polityczną wizytą min. Skrzyńskiego w Berlinie pozostaje w związku z rokowaniami handlowymi oraz ze zjazdem londyńskim, na którym ma być podpisana umowa lokarneńska.

GDĄSK POWINIEN PODTRZYMYWAĆ KURS ZŁOTEGO.

Gdańsk, 18. listop. (AW) Z okazji nowego spadku złotego „Danz. Ztg.“ pisze, że w interesie ludności gdańskiej, leży podtrzymanie kursu złotego, a nie zwalczanie go. Ogromne dochody z cel, które szacowane są w złotych i w tej formie wpływają do gdańskiej Kasy Rządowej zmniejszyłyby się razem ze spadkiem złotego, kupcy gdańscy nie mogliby wysłać do Polski swych towarów, gospodarcze sfery Gdańska mają w Polsce swe należytości, które, zależnie od spadku złotego kuroczą się.

MANIFESTACJA POLAKÓW-KATOLIKÓW W GDĄSKU.

Gdańsk, 18. listopada. (AW.) Onegdaj odbyła się tu imponująca rozmiarami i powagą manifestacja Polaków-katolików w Gdańsku. Na uroczystości, celebrowanej przez ks. biskupa O'Ruhrke, wypowiedział podniosłe kazanie ks. Kłos, wzywając naród polski do pojednania i zgody. Popołudniu, mimo nieustannego deszczu, ludność polska tłumnie zapełniła największą w Gdańsku salę w stowarzyszeniu technicznym, co było najlepszym dowodem, że Polonia gdańska żyje i rozwija się.

Z SENACKIEJ KOMISJI BUDŻETOWO-SKARBOWEJ.

Warszawa, 18. listop. (PAT) Senacka komisja skarbowo - budżetowa wysłuchiwała dziś sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności ministerstwa pracy i opieki społecznej a następnie ministerstwa kolei. Po dyskusji przyjęto propozycję, aby na następne posiedzenie zaprosić przedstawiciela ministerstwa kolei, któryby oświadczył się co do zarządów, postawionych przez Najwyższą Izbę Kontroli. Poza tem postanowiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia postawić sprawę wykonania rezolucji o przeniesieniu dyrekcji kolei z Gdańska do Bydgoszczy.

Na popołudniowym posiedzeniu wysłuchano sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o wykonaniu budżetu przez M. S. Wojsk. w r. 1924. Referował sen. Januszewski. W imieniu M. S. W. udzielali wyjaśnień generał Majewski, Gorecki i pułkownik Petrażycki a w imieniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa dyrektor Rogoziński.

POGODA WE CZWARTEK.

Warszawa. 18. listop. (Tel. wł.). Komunikat warsz. Instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody z dnia 19. bm.: Rano chmurno i mgliście, potem stopniowe wypogadanie się pogody, słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

GRANAT NA ZABAWIE K. O. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listop. (G) Z pogranicza sowieckiego donoszą o tragicznym zajściu w powiecie wileńskim. Na odcinku Małe Poczty, będący tam w służbie oddział K. O. P. urządził zabawę, w której wzięła udział również miejscowa ludność cywilna. Około godz. 11 w nocy w głównej sali rozległ się huk. Wybuchł tam granat ręczny, który, jak się okazało, rzucił był przez niejakiego Bolesława Wacławskiego, osadnika. Wacławski uczynił to w sprzeczce z jednym z uczestników zabawy. Wskutek wybuchu granatu jeden żołnierz K. O. P. padł trupem na miejscu, dwaj odnieśli ciężkie rany, czterech żołnierzy i 6 osób cywilnych odniosło rany lżejsze.

PRZESŁUCHIWANIE WIEŹNIÓW PRZEZ SĘDZIÓW ŚLED CZYCH.

Warszawa. 18. listopada. (PAT.) Pan minister sprawiedliwości wydał pismo okólnie do naczelników więzień w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie następującej treści:

„W celu uprzywilejowania panom sędziom śledczym przesłuchiwanie więźniów, na miejscu w więzieniach polecam panom naczelnikom zarezerwować specjalnie na ten użytek odpowiednie pomieszczenie w zabudowaniach więziennych, a jeżeli brak takiego pomieszczenia stałe temu na przeszkodzie — należy oddawać do dyspozycji sędziów śledczych na czas badania kancelarie więzienna.

MNOŻNA DLA URZĘDNIKÓW NA GRUDZIEŃ.

Warszawa. 18. listop. (AW) Główny Urząd Statystyczny ustalił, że mnożna dla urzędników na grudzień powinna być obniżona z 44 na 43.

MANIFESTACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. 18. listop. (AW) Dnia 18. bm. popoł. na ulicach Warszawy w kilku miejscach odbyły się manifestacje bezrobotnych, którzy usiłowali utworzyć pochód i udać się pod gmach Ministerstwa Pracy. Policji udało się zlikwidować demonstrację w sposób pokojowy.

KAPITAŁY WŁOSKIE W POLSCE.

Rzym, 18 listopada. (AW.) „Popolo d'Italia” donosi, że Banca Commerciale zawarła z Polskim Bankiem Komercyjnym umowę w sprawie udzielenia temu bankowi pożyczki w wysokości 2 milj. dolarów.

WZROST WPŁYWÓW SKARBOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listop. (zo) Według obliczenia wpływów skarbowych za 10 miesięcy br. okazuje się, że wpływy przyniosły do 1. listopada miliard sto milionów złotych, podczas gdy poprzedniego roku w tym samym czasie wpłynęło 894 milionów. Jest więc zwyżka o 206 milionów. Zwyżka ta wywołana została zwiększonymi wpływami z monopolu prawie o 100 milionów oraz z podatków do 6 milionów. Zwiększyły się wpływy tylko z podatków pośrednich, natomiast podatki bezpośrednie dały wpływy mniejsze. Między innymi podatek majątkowy dał o 107 milj. zł. mniej, niż w ubiegłym roku. Poważna zwyżka z mo-

ALEKSANDER DUMAS

DAMA KAMELJOWA

Śpiewy solowe.

9742n

Muzyka operowa.

napołą spowodowana została wprowadzeniem monopolu spirytusowego oraz zwiększeniem wpływu z monopo-

lu tytoniowego o 48 milj. mimo, że monopol ten spłacił część pożyczki włoskiej procenta od niej.

Piłsudczyzna na widowni. Przebieg ostatnich konferencji p. Skrzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listopada. (zo). Cały dzisiejszy dzień zeszedł znów na konferencjach, które minister Skrzyński prowadził z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych, zbieranych w najrozmaitszych kombinacjach i kompletach. Konferował z wszystkimi, a na tych konferencjach poruszano również sprawy personalne przyszłego gabinetu. Koło żydowskie oświadczyło się stanowczo przeciwko kandydaturze profesora Makarewicza na ministra sprawiedliwości, wysuwanego przez Ch. D. W ciągu tych obrad mniej więcej ustalono udział poszczególnych stronnictw w gabinecie. Według tego ZLN. miał objąć dwie teki, mianowicie skarb i oświatę. Piastowcy również dwie teki: reform rolnych oraz przemysł i handel, PPS. dwie teki: robót publicznych i ministerstwa pracy, Ch. D. jedną tekę, NPR. jedną itd.

Popołudniu panował na ogół nastrój optymistyczny i nastrój ten znalazł wyraz w nadzwyczajnych dodatkach niektórych pism. Jednak sery wtajemniczone zdawały sobie sprawę z tego, że porozumienie, o ile zostało osiągnięte, dotyczyło spraw podrzędnych, a główna sprawa obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych została nieuknięta. Tymczasem wskutek wystąpienia Piłsudskiego i jego zwolenników sprawa ta wysunęła się na pierwszy plan w dzisiejszym przesileniu mimo, że początkowe przesilenie było spowodowane sprawami ekonomicznymi. W ciągu dzisiejszego dnia stało się jasnym, że nad polityką kraju znów zacieżyła ręka Józefa Piłsudskiego i wobec tego nie można oddawać się iluzjom, żeby przesilenie szybko i gładko rozwikłało się. Jak słychać minister Skrzyński odbył dzisiaj dwie konferencje z człowiekiem

zaufania Józefa Piłsudskiego Wieniawę-Długoszewskim.

Około godziny 4-tej popołudniu minister Skrzyński rozpoczął dalszy ciąg swoich pertraktacji i przyjął przedstawicieli ZLN. i Piasta. Konferował osobno z ministrem Stanisławem Grabskim i prezesem Głabińskim, a następnie z marszałkiem Ratajem. Główna jednak decydująca konferencja odbyła się o godz. 6.30. Brał w niej udział prezes Głabiński oraz Moraczewski jako przedstawiciel PPS. W ciągu tej konferencji ujawniło się, że sprawa obsadzenia teki ministerstwa spraw wojskowych nie da się uzgodnić między decydującymi stronnictwami, wskutek czego o godz. 6.50 minister Skrzyński konferencję zakończył, oświadczaając, że uważa swoją misję za skończoną.

Udał się do Belwederu, ażeby zameldować p. Prezydentowi Rzeczy, iż utworzenia się gabinetu zrzeka i proponować swego następcę. W kołach sejmowych przypuszczają, że zapropnuje kogoś ze stronnictwa Piasta. Wyszukiwano zarówno marszałka Rataja jak i p. Witosa.

Prezydent Rzeczy odbył z p. Skrzyńskim dłuższą rozmowę, której rezultatem było, że Prezydent nie przyjął na razie do wiadomości rezygnacji p. Skrzyńskiego z powierzonej misji, oświadczaając, że jeszcze porozumie się ze stronnictwami.

P. minister Skrzyński opuścił Belweder. Do Sejmu zaś przybył samochodem z Belwederu zapraszając na narady przedstawicieli 4 stronnictw, mianowicie p. Głabińskiego, p. Witosa, p. Barlickiego z PPS. i Chacińskiego z ChD. Konferencja ta odbywa się właśnie w chwili nadania niniejszej depeszy (g. 8 wieczorem).

Słuszne i konieczne zarządzenia.

Warszawa. 18. listop. (AW) Pełniący obowiązki ministra spraw wojskowych gen. Sikorski wezwał na dziś rano do gmachu Min. spraw wojskowych wszystkich stacjonowanych w Warszawie generałów bez względu na zajęcie służbowe. Z komendy m. Warszawy usunięty został przez gen. Sikorskiego szef służby bezpieczeństwa kpt. Szymański.

Generałowie Górecki, Litwinowicz i Składkowski zameldowali się wczoraj u gen. Sikorskiego, żądając wyjaśnie-

nia komunikatu, wydanego w sprawie udziału wojskowych w manifestacjach ku czci marszałka Piłsudskiego. Generalowie domagali się, aby wyjaśnienie to zostało ogłoszone.

Warszawa. 18. listop. Na rozkaz generała Sikorskiego została odebrana broń wszystkim organizacjom przysposobienia wojskowego tj. Strzelcowi, Sokołowi, Harcerzom i Związkom młodzieży wiejskiej. Władze poszczególnych organizacji nie były zawiadomione o tym konspiracyjnym zarządzeniu.

Memoriał Centralnego związku przemysłu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listop. (G) W dniu wczorajszym przedstawiciele Centr. Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu, finansów oraz inne najpoważniejsze związki gospodarcze, złożyły Prezydentowi Rzeczy memoriał, który w związku z przesileniem gospodarczym charakteryzuje pomysłowe objawy sanacji. Objawy te należy brać pod uwagę przy kształtowaniu gabinetu...

Memoriał kończy się prośbą, by Prezydent opierając się na atmosferze moralnej ogólnego zrozumienia grozy sytuacji i poczucia odpowiedzialności, przenikającej coraz szersze warstwy

narodu, zechciał niezwłocznie powołać rząd parlamentarny, czy pozaparlamentarny, któryby natychmiast w porządku pełni odpowiedzialności wobec kraju, a nie wobec stronnictw, przeprowadził środki ratownicze na chwile najbliższe, oraz dokonał sanacji naszego życia gospodarczego i finansowego u samych podstaw.

Do memoriału dołączony jest załącznik, który jest streszczeniem wniosków, przedstawionych Prezydentowi przez sfery gospodarcze 21. października 1925 roku na Radzie Gospodarczej.

General Sikorski powinien zostać w rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listop. (G) Jak wiadomo, ZLN, oraz kluby Ch. N. i Ch. D., a również inne kluby parlamentarne, przeciwdziałające wszelkim zakusom anarchii w rokowaniach stronnictw z p. Skrzyńskim, podkreślają konieczność pozostawienia teki spraw wojskowych generałowi Sikorskiemu.

„Gazeta Poranna” warszawska, omawiając tę sprawę, pisze: „Wojsko musi być utrzymane zdala od polityki, wszelki nacisk polityczny ze strony czynników ubocznych musi być jaknajkategoryczniej usunięty. Stąd nie też twierdził p. Głabiński w swej rozmowie z p. Skrzyńskim, że w przyszłym gabinecie musi być utrzymany generał Sikorski ze względu na podtrzymanie poczucia karności i dyscypliny w armii. Jest rzeczą niedopuszczalną, by czynnik, stojący po za armią, szerzyły w niej anarchię.

Według „Kurjera Warszawskiego” nie idzie tu o osobę obecnego ministra, nie chodzi o jakieś talenty osobiste, wykazane na tem stanowisku, chodzi o zasadę, że jedynie powołane z mocy konstytucji czynniki do decydowania o składzie gabinetu nie mogą ulegać naciskowi z zewnątrz.

Dzisiejsza „Warszawianka” podkreśla, że usunięcie p. Sikorskiego byłoby jednoznaczne z tem, że burda i burtownicze pogłoski z oddawaniem szablów na cele zamachów wewnętrznych i osobistych wystąpień mają być naszym powołaniem. Byłby to „sromów srom” — pisze dziennik. Czy można wogóle wymarzyć lepszą zachętę dla tych samych kół na prowadzenie zamysłów w ten sam sposób, oraz dla wszystkich innych kół na ich wicherzenia.

7 GIELDY WARSZAWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 18. listop. (G) Dziś na tutejszej giełdzie dewizy europejskie i amerykańskie wykazywały minimalne odchylenie. Dokonano transakcji na 1,700.000 zł. z tego przypada połowa na dolary w gotówce dokonane między bankami, po kursie 6.78 do 6.80. — Bank Polski oddawał dolary zrazu po kursie 6.80 zł. następnie zeszedł stopniowo do 6.75, nasycając jednocześnie rynek do tego stopnia dolarami, że nie było odbiorców. Złote ruble robiono po 3.49 przy znacznych obrotach.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

CO ZA KRZYK!!
TOM MIX
TOM MIX
TOM MIX
9745n
DZIŚ W KINIE „LEW” W DRAMACIE
„WILCZE DOŁY”

Poczuwamy się do obowiązku podać do publicznej wiadomości, że towarzystwo ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurtà w Tryjeście, Oddział we Lwowie, ul. 3. Maja 1. 12 (zastępca dla Borysławia-Droho-byca p. Wilhelm Ruhrberg) w którym wszystkie kopalnie nasze są ubezpieczone, szkodę wynikłą wskutek pożaru dnia 10 listopada 1925 w jednym z naszych szybów w Borysławiu dnia następnego zaraz zlikwidowało i przypadające odszkodowanie bezzwłocznie wypłaciło.

Borysław, dnia 15 listopada 1925.

Naftowy Przemysł Małopolski

Spółka z ogr. odpow. 9747n

DENTYSTA 9753n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
ordynuje od 11—1 i 3—5 Pasaż Mikołascha schody 1. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu).

Przegląd prasy.

„Czas” uważa, że zadaniem hr. Skrzyńskiego jest skłonić partje sejmowe do takich ofiar ze swych postulatów partyjnych i osobistych ambicji, iżby można uzyskać podstawę do współpracy.

Hr. Skrzyński zdaniem „Czasu” jest jednym z najwybitniejszych członków gabinetu Wł. Grabskiego, nie należąc zaś „do żadnej partji z pomiędzy tych, które biorą udział w hałaśliwej robocie Sejmu i Senatu” (!?) ma stanowisko górujące nad partjami politycznymi — itd. — ostatecznie wedle „Czasu” p. Skrzyński ma dużo danych, aby misję swą przeprowadzić z należytem powodzeniem.

Ale „Czas” wołałby, aby mu misja ta nie udała się i przesilenie żeby skończyło się powstaniem „gabinetu fachowego”.

Przesilenie powinno się zakończyć stworzeniem gabinetu fachowego, możliwie niezależnego od partji, pracującego tylko dla urzeczywistnienia sanacji skarbu i gospodarstwa, wolnego od walk wewnętrznych. Jeśli zakończy się inaczej, a więc skleceniem słomianej chwilowej zgody, — to zakończy się fatalnie. Słomiana zgoda przemieni się rychło w walkę wszystkich przeciw wszystkim, a gabinet nie będzie mógł żadnego punktu sanacji urzeczywistnić. Za granicą nie pozyska zaufania i trudności finansowym nie dorównie. Będzie też tylko krótkim epizodem, po którym przyjdzie niebawem nowe przesilenie, tym razem zapewne przy akompaniamencie rozruchów i prób zamachów.

„Głos Narodu” lubi gen. Sikorskiego więc mniej się jej podoba hr. Skrzyński, który nie jest ostatnio przyjacielem p. Sikorskiego, i pisze:

Osoba p. Skrzyńskiego jest wynikiem kilku dość kompromitujących kompromisów. Skrzyński jest miłym grupie sulejowskiej, gdyż w rządzie p. Wł. Grabskiego ścierał się często na tle polityki zagranicznej z gen. Sikorskim. Powstało to stąd, że gen. Sikorski był tym jedynym w ostatnim rządzie ministrem, który rozumiał się trochę na polityce zagranicznej, gdy reszta ministrów była pod tym względem ciemna jak tabaka w rogu Gen. Sikorski reprezentował w rządzie mocną wiarę w siłę i w przyszłość państwa i brak złudzeń odnośnie do naszego sąsiada zachodniego podczas gdy min. Skrzyński kierował stale nawę naszej polityki zagranicznej na fale mistycyzmu genew-

skiego i ślepej ufności w nawrócenie Niemiec na wiarę pacyfistyczną. Na tem tle przychodziło między obu ministrami do tarć, które p. Skrzyńskiemu wyrobiły sympatyczne imię w kołach sulejowskich. Warto tu przypomnieć gdy gen. Sikorski udzielał politycznych wywiadów w Paryżu i fetowany był przez francuskie koła rządowe, to p. Skrzyński urządzał demonstracyjną wycieczkę do... Sulejówka. Zadowolonym jest naturalnie i p. Prezydent Wojciechowski, gdyż osoba nowego premiera nie narazi go zapewne na nową wizytę i nowe „ostrzeżenie” p. Piłsudskiego. P. Prezydent, który chce żyć w zgodzie z całym światem, nie życzy sobie wojny przedewszystkiem z dawnym towarzyszem partji nym.

Ale i p. Stanisław Grabski nie jest z nowego premiera niezadowolonym. A ponieważ p. Skrzyński jest dzięki swemu pacyfizmowi, idącemu na rękę germanofilstwu II. Międzynarodówki, — mile widzianym wśród naszej PPS, przeto i p. Barlicki dał chętnie swe placet na osobę nowego premiera.

„Gazeta Poranna Warszawska” polemizując z „Kurjerem Porannym” pisze:

Każdy rozsądny obywatel kraju rozumuje w tej chwili tak:

Położenie gospodarcze i finansowe państwa jest tak poważne, że przesilenie rządowe powinno się skończyć powstaniem gabinetu, któryby dokonał gruntownego dzieła naprawy. Sytuacja jest już tak skomplikowana, że nie należy jej zaostrzać poruszaniem spraw drugorzędного znaczenia.

Tak rozumuje i większość stronnictw i dlatego idea rządu koalicyjnego, rządu opartego na możliwie największej liczbie ugrupowań sejmowych, zwycięża już, a może i zwycięży ostatecznie. Tkwi w niej zdrowe poczucie, że przez koalicję stronnictw usunie się różnice partyjne na plan ostatni, a wysunie się na pierwsze miejsce to, co wszystkich łączy. Osłabłyby waśnie polityczne, rząd miałby mocniejszy grunt pod nogami i wolniejsze ręce do działalności twórczej.

Jest tylko jedno stronnictwo, które tego postulatu chwili nie pojmuje, a mianowicie Wyzwolenie, reprezentujące na terenie parlamentarnym żywioły anarchistyczne w kraju i niestety, w armji. Jest tylko jedno wydawnictwo dziennikarskie w stolicy, które szerzy zamęt w opinji, a jest nim organ „Wyzwolenia” — „Kurjer Poranny”. Z powodu znanej

uroczystości w Sulejówku, gdzie p. Piłsudskiemu delegacja oficerów otwarcie przypomniła, że siedem lat temu objął on „niepisana dyktaturę” i bardzo przenikliwie wskazała że moment obecny jest zupełnie podobny do ówczesnego momentu — wypędzenia z kraju okupantów — zarówno Wyzwolenie, jak i jego organ stołeczny prasowy, wzywają do „oczyszczenia życia polskiego”, do „czynu zbawczego” — kogo? rzekomo „samotnika” z Sulejówka.

A więc p. Piłsudski byłby, zdaniem tych głębokich statystów, najlepszym lekarstwem na bolączki gospodarcze i finansowe kraju. Ten „genjalny” wódz okazałby się najlepszym uzdrowicielem skarbu państwa. Jedno jego brzęknięcie szablą tak przestraszyłoby Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, że natychmiast wysłałyby do Polski całą swoją flotę ze swym złotem, aby wygładzić zmarszczkę na czole polskiego Colberta.

„Goniec Śląski” pisze:

Premier Grabski nie ustąpił wskutek wotum nieufności w Sejmie. Owszem nieparlamentarny jego rząd miał wcale niezłe parlamentarne powodzenie. Jedno jednak trzeba stwierdzić, że równolegle z powodzeniem kroczyła nieustająca krytyka rządu, nie zamknięta w ramach rzeczowych argumentów, ale chwytająca się środków kolidujących z prawdą i prawem. Kto prowadził te podjądy — wiemy.

I dlatego opozycja, która jest odpowiedzialna pośrednio za obalenie ostatniego gabinetu powinna była ująć inicjatywę w ręce.

Tymczasem okazało się, że nie ma ona po temu ani programu, ani ludzi, czyli dwu najbardziej niezbędnych czynników do objęcia władzy. Co więcej! Zamiast, jak przystało na opozycję dochodzącą do steru władzy, wprowadzić przez energiczne posunięcia nastrój wiary w społeczeństwie, jesteśmy w przeciągu trzech ostatnich dni świadkami epizodów, które wprowadzają nastrój niepokoju, komplikują sytuację i utrudniają jej rozwiązanie. Taki występ p. Piłsudskiego w Belwederze i szabelkowe przemówienie jakiegoś oficera w Sulejówku — to są momenty, którym powinno przeszkodzić „Wyzwolenie” za te epizody niewątpliwie w pełni odpowiedzialne.

Kilkadziesiąt godzin interregnum gabinetowego nie pozwoliło zaś co najmniej kilkunastu ludziom w Polsce przepisać spokojnie dwu ostatnich nocy, niepokojąc ich snem o pre-

mjerostwie. Deszcz nazwisk spadł ze szpałt dzienników i z kuluarów sejmowych! Wszystko to jest niezdrowe, nienormalne, podgorączkowe i chorobliwe.

Sytuacja bowiem w Polsce wymaga skupienia. Nie jest ona zła pod względem ekonomicznym i gospodarczym, na co wskazuje choćby bilans handlowy z ub. miesiąca i dobre wiadomości z Ameryki o uzyskaniu przez nas drugiej transzy pożyczki dolarowej. Trzeba tylko kontynuować wielki wysiłek premiera Grabskiego, utrzymać go na tej samej stopie co dotychczas i nie dać zmarnować owoców dwuletniego gabinetu dobrej woli i czystych rąk.

I dlatego p. Prezydent Rzpltej nie powinien zważać na chory Sejm i destrukcyjną opozycję, ale w interesie dobra państwa i rozpoczętej jego naprawy oddać władzę z powrotem tym czynnikom, których jak się okazuje, nikt w dzisiejszej chwili nie potrafi zastąpić.

„Chwila”, donosi że:

Program gospodarczy ministra Skrzyńskiego nie jest na razie znany gdyż min. Skrzyński w dziedzinie tej dotąd nie działał. Wysuwając plan gospodarczy suflowany mu przez ND. i PPS. łącznie. Jako pierwszy punkt występuje np. p. Skrzyński konieczność utworzenia nowego pieniądza pomocniczego (obiegowego), opartego na hipotece. W kwestji żydowskiej oświadczył p. Skrzyński prez. Reichowi, że stoi on na stanowisku zawartej ugody polsko-żydowskiej. Oświadczył, że sam jest jednym z twórców ugody, że uważa jej realizację za konieczną.

Pan Skrzyński jest również zwolennikiem, by jakaś osobistość żydowska wzięła udział w gabinetcie. Nie wie jeszcze, czy zdoła to przeferować u endecji. Wychodzi jednak z założenia, że gabinet taki mógłby mieć korzystne szanse w sprawie pożyczki. Wogóle pożyczkę można uzyskać dopiero za 8 do 10 miesięcy, a uzyskanie jej zależnem jest od polityki zagranicznej Polski i od pokoju wewnętrznego. Jeżeli udałoby się skonsolidować społeczeństwo sprawa pożyczki wejdzie na pomyślną tory.

PODZIĘKOWANIE.

Z głębi z bolącego serca składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki Meza mego śp. Franciszka Pecenki na wieczny odpoczynek i w tych ciężkich chwilach przyszli mi z pomocą. W szczególności Konsulatowi czeskiemu „Czeskiej Besedzie” — jak również JWPanowi Dr. Domaszewiczowi i WP. Dr. Tomaszewski za zainteresowanie i troskliwą opiekę lekarską ZONA. 9739n

B. JANUSZ.

1)

Palladium senatu i ludu lwowskiego.

Kiedy w 1356 r. Kazimierz W. wytyczył granice nowego Lwowa, dawny gród Lwa skrył się skromnie pod górą zamkową, a świeżo powołany do życia, pełen młodzieńczej energii i najpiękniejszych nadziei na przyszłość, widział przed sobą horoskopy najpiękniejsze. Wszystko już odtań miało się tu dłać na miarę gigantów. Nadmiar energii chciał i musiał znaleźć ujście. Nie różnił się tem Lwów Kazimierza od innych grodów średniowiecznych, które, wznosząc swe mury, najbardziej ambicjonowały się pod względem okazałości głównej świątyni, co dumą być miała grodu całego. Nie zawsze jednak siły sprostowały zamiarom i stąd tyle katedr średniowiecznych kureczyć się musiało w stosunku do zaprojektowanych planów lub budować się nieraz wiekami całemi. Nie inaczej było i we Lwowie.

Rozmachu nie brakło przy kładzeniu około 1360 r. podwalin pod naszą katedrę. Nowa świątynia ośniewać miała wspaniałością i rozmiarami — tak chciał król potężny a z nim i mie-

szkańcy, z których niejedną pieścił w wspomnieniach, opuszczone daleko na zachodzie katedry, cuda architektury gotyckiej. Ślady tego widoczne zachowały się w części presbiterjalnej niestosunkowo długiej w porównaniu z właściwym kościołem oraz w dziesiątkach lat, przez które cegła za cegłą wznoszono żmudnie świątynię, co tak szybko rósł miała w projektach początkowych. Z górą 130 lat trwała jej budowa, bo naprzód nie stało króla założyciela, potem niewiele się o nią troszczył następca jego, a w końcu miasto, zdane wyłącznie na swe siły, nie mogło równocześnie podobać fortyfikacjom i świątyni. Zrezygnować więc przyszło z tęczy nadziei, skrócić i zmniejszyć odważnie pomyślaną, lecz niekoniecznie w zgodzie z realną możliwością obliczoną budowlę, której nadobitek nie dało się przyozdobić, jakby się godziło nawet mimo jej uoskromienia. Postawione u czoła wieżycy — a i z tych na jedną tylko starczyły środki — to żywe świadki rezygnacji z górnych zamysłów, którym z bolem serca, kres położyli mieszczenie, raz na zawsze tem samem zrzekający się wyśnionej ogni wspaniałości. Stawiając je, jak by sobie powiedzieli: dotąd i ani już kroku naprzód! Wzniesione przed 1400 r. wieże, definitywnie zamknęły możliwości rozwojowe kościoła w kierunku ku zachodowi — zostało jeno miejsce

na przybudowywane i wolno stojące kaplice, które też z biegiem wieków wieńcem otoczyły korpus świątyni.

Bezpodstawne jest, oczywiście, przypuszczenie, iż przedłużenia kościoła zaniechano przez brak miejsca, a nie środków materialnych, albowiem wykluczyć należy, by inicjatorowie budowy opamiętać się mieli dopiero po jej zaczęciu, iż małym rozporządzają obszarem. Budowę podjęto około 1360 r., a wieże stanęły jeszcze przed 1400 r., a zatem mowy być nie może o braku miejsca. „Krawiec kraje, jak materji staje” — wieże zaniknęły nawę, bo nie stać było na jej wydłużenie, a zamknięto ją między wieżami ścianą tej samej co ona szerokości. Stać się to musiało około 1493 r., w którym dopiero Hans Blecher wykończył i zasklepił chór organowy. Z tego też, oczywiście, czasu pochodzi portal gotycki u dzisiejszego wejścia głównego, zastąpiony przedśionkiem z końca 18 w. Dziwne koleje przechodził on za kilka wieków istnienia katedry.

Jakiś czas używano go jako wejścia głównego, ale wobec usadowienia się nawprost niego rzeźników z niewonnej jatkami tudzież ledwie 8-metrowej odległości od muru, zamykającego z tej strony obszar (cementarz) kościelny, mu siano go skasować, przenosząc główne wejście do „wielkich drzwi od kanony”, czyli w miejsce odkrytego właśnie por-

tału gotyckiego od strony kamienicy kanonickiej. Skasowane wejście zatarasowano, a nawet istnieją wskazówki, że zamurowano, ustawiając od strony kościoła ołtarz, zw. „pod organami”, fundowany 1611 r. przez Małgorzatę Gadowską. Słynny był proces arcyb. Próchnickiego z początkiem 17 w. o usunięcie owych jatek tudzież jego przegrana, zamarkowana napisem, położonym przez zarozumiałych zwycięzców z pod znaku topora nad wejściem w wspomnianym murze, a głoszącym zarozumiałe, a nawet po prostaku: „Bóg z wami — stójcie, Pruchna się nie bójcie!” Arcyb. Próchnicki, podobnie jak jego poprzednicy, pragnął usunąć owe jaski, celem otwarcia i używania głównego wejścia, ale zgoda nie dlatego — jak domyślał się ktoś naiwny — by marzyć o przedłużeniu kościoła, zamkniętego już od wieków dwiema wieżami. W rezultacie musiał zrezygnować z tego, a wejście główne nadal stało zamknięte i nieużywane aż do czasów energicznego arcyb. Sierakowskiego.

Słynny ten restaurator usunął konsekwentnie wszelką starzyznę z kościoła i z pewnością losowi podobnemu uległby i ów portal główny, gdyby nie okoliczność, iż wobec dostawienia doń przedśionka, zgubił się on dla oka, skryty w cieniu tak, że naogół i dziś nie wie się o jego istnieniu.

(C. d. n.)

O twórczą inteligencję.

Ludzie oświeceni, jako klasa społeczna — pisze p. Z. Wasilewski w „Myśli Narodowej” — odgrywają w nowoczesnym społeczeństwie rolę kierowniczą. Cokolwiekby się sądziło o demokracji stosunków, która jakoby inteligencję odsunęła od steru, całą odpowiedzialność za stan cywilizacji, za bieg spraw publicznych i za to właśnie odsunięcie — na tę klasę, a nie na inną spadać musi. Skargi na upadek inteligencji niema do kogo adresować. Sama sobie winę przypisać winna, gdy się pozwala spychać i gdy dopuszcza do takich stosunków, jak w Rosji. Na to jest życie duchowe, które inteligencja przedstawia, na to oświecenie, aby przewidywać, oddziaływać, zapobiegać, ratować.

Nic innego nie jest celem cywilizacji, jak tworzyć gmach swój na to, aby się miał gdzie podziąć i rozrastać duch twórczy narodu. A ten ma w naturze dążność górną, przebijającą ciemności i mury. Pod jego parciem rozrasta się wzwyż gmach cywilizacji. W nowożytnych warunkach nie sposób już wrócić do życia pierwotnego, gdzie ciało i duch w zgęszczeniu tworzą jedną żywotną całość ludową. Życie na wyższych szczeblach ulega różniczkowaniu. Jest faktem socjologicznym, że pewna część funkcji społecznych i pewna część ludności swój byt opiera na wyspecjalizowaniu życia umysłowego. Wszystko jedno, jakikolwiek losowi ta grupa ulega na miarę potrzeb cielesnych: społecznym jej obowiązkiem być tam, gdzie duch się wyrzywa, być górą. Nietylko sama tam ma być, ale pociągać z sobą winną środowisko.

Kiedy klasa inteligencji zamiast do góry idzie w dół, to dowód, że nie jest przeduchowiona i że ulega prawu ciała, które szuka tylko wygody. Po wojnie inteligencja przycichła. Tłumaczy się zmęczeniem, pragnęła w nizinach dzieł z pospółstwem hasło chleba i urywa. Głos wewnętrzny psalmody Krasieńskiego zagłusza studjowaniem ustaw o związkach zawodowych. Utrzymuje zresztą, że czasy są demokratyczne i że trzeba się zarządzać w tłumie i myśleć „realnie”. I tu właśnie argumenty tchną fałszem. A fałsz na tem polega, że prawa życia wyższego rzędu są też realne i zadania klasy oświeconej są realne. Póki wiedzę o powołaniu społecznym i samo poczucie narodowe zawdzięczałmy poetom, to uprawnieni byliśmy myśleć o tych rzeczach mistycznie, a w dogodnych dla biernego ducha warunkach niewoli zbywać swój stosunek do tego górnego świata pieśnią lub westchnieniem. Ale teraz niepodległość uczyniła realnem całe życie od góry do dołu.

Dawniej państwowość (rzecz przecież bardzo realna) była dla nas kwestią nierealną, niemal mistyczną. Czy za taką mamy ją uważać dzisiaj? Odczuwamy, że ona jest czemś realnem, gdy cisną podatki, zaczynamy rozumieć, że wznoszenie własnego państwa i utrwalanie — to wielki wysiłek, wielki koszt. Państwowość, szkielet budowlany wielkiego gmachu naszej cywilizacji, samym faktem powstawania wciąga nas w dziedzinę dążeń idealistycznych. Nie dla siebie przecież każdy z nas dźwiga ten ciężar. Gdyby odwrotnie wysnuwać konsekwencje z utyskiwań na ciężary, rozlegających się w sferze inteligencji przede wszystkim, to możnaby oskarżyć współczesnych, że nie chcą mieć swego państwa, że każdemu z nich osobiście byłoby wygodniej w dawnych warunkach niewoli politycznej zabiegać o swój dobrobyt.

Ale takich ciężkich oskarżeń rzucić nie można, nie zła wola bowiem jest przyczyną fałszywego do państwa stosunku, tylko brak uświadomienia.

A brak świadomości dziejowej dlatego jest chorobą współczesności, że nie rozbudzony należycie duch, zasłany jest niedostatecznie wyobraźnią. Przyznajmy się, że my dobrze nie widzimy całości gospodarstwa narodo-

NAJWIĘKSZA SENSACJA DLA LWOWA W KINIE „LEW”

Sławny cowboy Ameryki, który popisywał się niedawno w Paryżu i Berlinie

TOM MIX WILCZE DOŁY „DODO W PARYŻU”

Jako uzupełnienie doskonała komedia 2-akt.

wystąpi w dramacie w 7. akt.

najlepszy komik 9746 i akrobata.

wego. Dzieje kazały każdemu z nas, jako obywatelom demokratycznej republiki, być gospodarzem Polski, ale gdybyśmy z tą wyobraźnią potrzeb, widoków i możliwości brali się do gospodarowania na kawałku roli, to dzieciom nie zostawilibyśmy w schedzie ani majątku ani dobrego imienia.

Uświadomienie obywatelskie utraciliśmy w czasie rządów patriotyzmu uczuciowego ze śladem uczuciowym ślubowania, że będziemy Polakami, nie damy Polsce zginąć, póki żyjemy itd. Ale obiektywnie, poza sobą nie wiedzieliśmy nic o Polsce, co się z nią dzieje i co z nią będzie. Teraz gdy trzeba wzrok przenieść na przedmiot twórczości, wyobraźnia nas zawodzi: nie mamy w oczach mapy i planu konstrukcyjnego tego wielkiego gospodarstwa. Nie widząc realnie stanu rzeczy, gotowi jesteśmy, jak barbarzyńcy personifikować przyczyny cierpień (winien zawsze premier) lub upatrywać zbawienie w jakiejś innej osobistości. A w ten sposób, rządząc się odruchami, osaczeni przez intrygantów i wrogów, łatwo los Polski zaprzepaścimy. Stała szkoła narodu,

jego uświadomieniem i doradcą ma być klasa inteligencji. Od niej naród oczekuje jasności umysłu i wielkości ducha. Starsze pokolenie dziś czyniło złą szkołę, więc trudno mu być jeszcze dobrym wychowawcą. Inteligencja polska zawodziła podczas wojny i teraz zawodzi. Jeśli nie wytworzymy szybko zastępów inteligencji tak wychowanej w szkołach, żeby wreszcie miała przed oczyma duszy obraz swego powołania, inteligencji obdarzonej wyobraźnią twórczą, to ciężki będzie nasz żywot polityczny i słabe tętno cywilizacji.

Z podręcznika nauki o kraju tej wyobraźni gospodarskiej nie nabędziemy. Ona się rodzi z głębokich połączeń intelektu z instynktem i sumieniem narodowym. Szkoła prócz informacji musi dać nowym pokoleniom kulturę moralną i umysłową, prawdziwie humanistyczną. Polska wybrnie z trudnych początków i rozkwitnie, gdy w pochodzie dziejowym iść będzie przed nią idealistka inteligencja, przed stawiająca ducha narodu, jego „duchowe poznanie i serca wieczna, nieskończoną miłość”.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Nowi Panowie.

Komedia w 4 aktach Roberta de Flers'a i Franciszka Croisset'a.

Jeżeli kto chciał nauczyć się sztuki pisania wytwornych, pełnych dowcipu, a młoko nieobrazających satyr społeczno-politycznych, dla tego „Nowi Panowie” słynnej francuskiej spółki komediowej Flers i Croisset mogą być wymarzoną wzorem. Autorowie kpią i z feudalnej, uherbowanej skrajnej prawicy i z impetem młodości rządzący w swe ręce ujmującej rewolucyjnej lewicy i z nowoczesnego ustroju demokratycznego, z republikańskich ministrów i z samego prezydenta Rzeczypospolitej, ale ironia ich, choć ostra i skrzęta się wybornym humorem, jest tak wykwintna, tak w dobrym tonie, tak dworna i elegancka, że ciosy jej ześlizgną się tylko po skórze, nie raniąc, i żadnej partii, ani kasty oburzyć nie mogą. Dzięki tej swojej właściwości, jest komedia Flers'a i Croisset'a typowym wytworem świetnej, bystrej, rycerskiej i pogodnej, a nawiąskowej prztem realistycznej umysłowości francuskiej, która zarazem zdobyła się w tym utworze na jeden z najlepszych przejawów galickiego humoru i łacińskiej umiejętności konstrukcyjnej.

„Nowi Panowie” to bynajmniej nie nowi bogacze. Ten temat byłby już ograny, a nadto nieaktualny, bo dziś milijarderzy z epoki inflacyjnej, ugnają za pożyczką kilku złotych, albo, jeśli są odważniejsi, zabierają się do fałszowania banknotów studolarywów. Nie, nowi panowie to proletariusze, robotnicy, którzy spychają warstwę „historyczną” z foteli ministerjalnych i sami zajmują ich miejsca, to ci, którzy śpiewają „Międzynarodówkę” w parlamentach, przed którymi kapitalnie naszkicowany woźny Martin, wychowany w dawnych feudalnych zasadach, ucieka z Izby posłów do Senatu, a stamtąd do gabinetu ministerjalnego, lecz nigdzie przed nimi schronić się nie może, bo oni ścigają go wszędzie i wciskają się nawet do najwyższego sanktuarium władzy.

Chociaż osobiste sympatie p. markiza de Flers muszą być niewątpliwie po stronie arystokracji i reakcji, którą w komedii reprezentuje senator,

hr. de Montoire Grandpre, to jednak postać robociznika — ministra, Jakóba Gaillac'a nakreślił, wspólnie z swym towarzyszem pracy, tak ciepło i serdecznie, skupił w niej tyle cech dodatnich i sympatycznych, że przynosi to prawdziwy zaszczyt ich bezstronności autorskiej. Pomiędzy tymi dwoma przedstawicielami starego i nowego regime'u, pomiędzy hrabią a Jakóbem, toczy się walka o kobietę, o Zuzannę Verrier, dziewczynę z ludu, która została aktorką paryską. Atutami w tej walce jest po stronie hrabiego majątek, ogromne doświadczenie życiowe, rozum, który go poucza, że on, podstarzały viveur, nie może od swej przyjaciółki oczekiwać wyznania „jak ja ciebie kocham”, tylko co najwyżej „jak ja ci jestem wdzięczna”, wreszcie spryt dyplomatyczny w przywiązaniu do siebie kobiet, dzięki któremu pozyskuje sobie Zuzannę, obdarzając ją klejnotami, pałacikiem w Paryżu i zamkiem na wsi, a nadto wyrabiając jej engagement w Komedji Francuskiej.

Jakób nie ma ani majątku ani wyższego wykształcenia, ani też nie jest kufym na cztery łapy wyga życiowym. Ale ma za to zalety bezcenne w oczach kobiety: piękność, młodość i to przepyszne junaćstwo życiowe, które mu daje poczucie, że jest wyrazem nowych, zdobywczych sił społecznych, a któremu oczarował od razu Zuzannę jeszcze wówczas gdy jako skromny monter naprawiał instalację elektryczną w pałacu hrabiego. Szanse Jakóba wzrosły oczywiście niezmierznie, gdy Zuzanna poznała go niebawem jako wszechwładnego przywódcę partii robotniczej („najznakomitszy następca Ludwika XIV” — jak to dowcipnie określił hrabia), a zwłaszcza gdy niebawem został posłem i ministrem pracy („w tem ministerstwie, gdzie się wcale nie pracuje” — jak to znów nie bez racji określił woźny Martin). Lecz właśnie wtedy, gdy Jakób stanął u szczytu powodzenia szanse zmieniły się na korzyść hrabiego. Stary senator w scenie, niesłychanie pod względem komediowo-teatralnym finezyjnej, dowiedział się, że

Zuzanna zdradziła go z Jakóbem, mści się więc na nim w ten sposób, że, korzystając z nadarzonej sposobności, większością swego jednego głosu obala podczas głosowania w senacie gabinet, w którym Jakób jest ministrem i w ten sposób niezbyt szlachetny odwdzięcza się swemu rywalowi za to, że niegdyś większością swego jednego głosu zrobił go senatorem. Eksminister Jakób widzi się w konieczności powrócenia do szeregow robotniczych, a tem samem zrezygnowania z Zuzanny, która, jak ryba bez wody, nie może istnieć bez brylantów, strojów, przepychu, słowem bez pieniędzy. Wtedy jedyny raz potknął się charakter tego dzielnego człowieka: jako prawdziwy Francuz, który wszystko gotów poświęcić dla kobiety, przyjmuje ofiarowane mu przez brudnego aierzystę naczelną stanowisko w wyrażnie oszukańcem międzynarodowym Towarzystwie przemysłowem, byle tylko zyskać na szaleństwie z Zuzanną płacę roczną 300.000 fr. Od upadku ratuje go sprytny egoizm hrabiego, który szybko wytłumaczył Zuzannie, że Jakób na nowej posadzie najpóźniej w przeciągu pół roku dostanie się do kryminału, wobec czego szaleństwem byłoby wiązać z nim swe losy, a równocześnie postarał się dla Jakóba na Quai d'Orsay o nominację na delegata do Ligi Narodów. W rezultacie piękna Zuzia zrywa z Jakóbem, który zrozpaczony i zawiedziony jedzie do Ligi Narodów, „do tego zbiorowiska ludzi zgorzkniałych, gdzie smutek jego nikogo nie będzie dziwił”.

Tym kapitalnym dowcipem o Lidze Narodów, który p. minister Skrzyński powinien sobie wpisać do stambucha, kończy się doskonała komedia Flers'a i Croisset'a, osnuta na starym temacie „my rządźmy światem, a nami kobiety” (Jeden z licznych dowcipów tej sztuki powiada: „tylko kobieta potrafi mężczyźnię wyrwać z objęć rewolucji i oddać go napowrót w ręce burżuazji”), lecz tak świetnie zaktualizowanym i zmodyfikowanym, że daje równie trafny przekrój komedijowy Francji dzisiejszej, jak go dawały sztuki Moliera w stosunku do Francji XVII. wieku.

„Nowych Panów” bardzo umiejętnie wyreżyserował p. Dobrzański, który również z powodzeniem odtworzył postać hrabiego, nie dorównując zapewne kreacji, jakaby z roli tego wytwornego sybaryty potrafił zrobić np. Kamiński w okresie Markiza Priodi, lecz w każdym razie dając typ żywy i prawdopodobny. Jakób p. Kwiatkowski był tak sympatyczny i żywotowo junaćki, jak tego sobie autorowie życzyli. P. Czajkowska, pojawiwszy się znów na scenie naszej po dłuższej przerwie, zagrała z talentem i z wdziękiem rolę przytulnej amoureuśy Zuzanny i została ciepło powitana przez publiczność. Z ról drugorzędnych najlepiej wypadła rola woźnego Martina, w której p. Fertner rozwinął komicznie suwerenną powagę. Na wymienienie zasłużyła nadto p. Rowińska, oraz pp. Bielecki, Lochman, Kallnowski, Zabielski i Dobrski.

Władysław Kozicki.

Z ruchu wydawniczego.

BIBLIOGRAFIA TYGODNIOWA podana przez Księgarnię Polską BERNARDA POŁONIECKIEGO we Lwowie.

OMOWSKI R. Anglia powojenna. Uwagi ogólne 3 — zł.

PODRĘCZNIK Inżynierski w zakresie inżynierii lądowej i wodnej. Redaktor naczelny prof. dr. Inż. Stefan Bryła, zeszyt 4. 3 — zł.

Prospekty bezpłatnie.

KALENDARZYK hodowcy ptactwa i małych zwierząt gospodarskich r. 1926 2 — zł.

MONATOWA Uniwersalna książka Kucharska. Wydanie zeszytowe. Cena zeszytu 60 gr. Zeszyt 1—8.

ZIELIŃSKI E. W. Nasi Ministrowie Skarbu, bielszy ich polityki w oświetleniu danych urzędowych (1918—1925) 5 — zł.

AUBRY Marie Walewska zł. 2.45.

CLAUZEL La colline des amants zł. 2.80.

LEBEY Le Roman de la Mélusine zł. 2.45.

SAINT-SORNY Palaces zł. 2.20.

THERIVE La revanche zł. 2.45.

QUILLON Rénovation zł. 2.30.

DEKOBAA La Venus a roulettes zł. 2.45.

9752

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

„Walka z nauczycielem”.

Sędziwy, zasłużony pedagog literat p. Henryk Galle pomieścił w numerze 35 „Spraw Towarzystwa T. N. S. W.” bardzo znamienity i niepokojący artykuł pod powyższym tytułem. „Jesteśmy świadkami — pisze p. G. — zjawiska bolesnego i groźnego zarazem: walki społeczeństwa z nauczycielem. Coraz szersze kręgi narodu opanowała dziwna niechęć, że nie chcemy powiedzieć nienawiści ku stanowi nauczycielskiemu. Jeszcze nie przebrzmiały zgrzyty procesu toruńskiego, jeszcze huczą nam nad głowami echa wystrzałów wileńskich, jeszcze nie zdążyliśmy zapomnieć i przebaczyć rezolucji wieców warszawskich, a nowe objawy tej walki zaczęły mnożyć się na każdym kroku. — Szarpia nas i wydrwiewa na zebraniach publicznych i prywatnych, natrząsa nas nad nami wzmianki dziennikarskie, uderzają w nas groźne pociski artykułów publicystycznych nawet piór najczcigodniejszych, stronnictwa sejmowe od prawa do lewa zatykają uszy na nasze słuszne żądania. Ba! Obcy ludzie wdzierają się nawet do naszych ognisk domowych, by z naszych spraw najbardziej osobistych kuć przeciw nam broń zabójczą”.

Zaiste skarga poważna. Autor popiera ją szeregiem argumentów wymienia przyczyny, z których najważniejszą stanowi kwestja opłat szkolnych w zakładach prywatnych. (W b. Kongresówce jest ich przeszło 200), oraz uprzedzenie do szkoły ze strony nowobogackich. Nam się zdaje, że autor podręcznika stylistyki nadużył nieco hiperboli. Tak np. „wdzieranie się do ognisk domowych nauczyciela” ma pewne uzasadnienie. Mnie osobiście np. obojętne jest, czy mój szewc należy do metodystów, czy zalicza się do komunistów itp. ale nie obojętnem mi jest, czy nauczyciel mego dziecka nie należy do bezwyznaniowców, albo dajmy na to do loży masońskiej. Bo przekonania religijne, polityczne itp. szewca pozostaną na moje buciki bez wpływu, ale przekonania nauczyciela mogą wpłynąć na moje dziecko zupełnie nie tak, jak ja, ojciec, życzę sobie tego. Niech więc pewna część naucz. Kongres. nie forsuje tak ateizmu, jak to czyni od lat kilku „a nie będą „obcy ludzie wdzierali się do jego spraw czysto osobistych”. Co zaś do nowobogackich, to ci przeszli już w znacznej części do smutnej historii, a jeśli są jeszcze jacy, to we własnej skórze najdotkliwiej odczuwają swoje prostactwo. Nie mogą więc swemu potomstwu życzyć tego samego losu i muszą poważać naukę i szkołę.

Niesłuszny też jest zarzut pod adresem „ślepego Demosa” tj. ludu wiejskiego. Lud nasz ceni nauczyciela bardzo wysoko, o ile nauczyciel na to oczywiście zasługuje. Znamy wypadki, że chłopcy wyprzęgli konie z wozu, na którym nauczyciel przeniesiony wbrew ich woli gdzieś indziej, chcieli wywieść graty, albo inni znowu jeździli aż do Warszawy, żeby nie przenoszono „naszej pani”. A, ileż to nauczycieli wybrał lud na posłów? Czy to nie dowód zaufania do nauczycielstwa?

Autor nie wymienił jednej zasadniczej przyczyny walki społeczeństwa z nauczycielem. Oto rozporządzamy datami statystycznymi co do kwalifikacji nauczycielstwa w byłym Królestwie. Niech to nauczycielstwo kwalifikację uzyska — a zmieni się też i opinia ujemna o niem.

Pismo, w którym p. G. żale swoje wypowiada, rozchodzi się także w Małopolsce. Dlatego sprawy te poruszamy i zastrzegamy się, że one nie są u nas aktualne. Nie są, ale to nie znaczy, że być nie mogą.

Naogół jednak u nas w Małopolsce ani strzałów, ani rezolucji wiecowych ani napaści w pismach na nauczycielstwo nie było, ale bo też nauczycielstwo oddaje duszę swoją młodzieży. A

praca jego tu, na kresach, gdzie ma aż dwie mniejszości narodowe, wymaga o wiele więcej taktu, pracy, zaparcia się — niż w innych dzielnicach.

Nauczycielstwo małopolskie zdziało dla Polski bardzo wiele. Nie było chyba nauczyciela, któryby nie stanął z bronią w rękę w jej obronie. Zasiłiło

ono też inne dzielnice, u siebie zaś pełni gorliwie straż kresową, a przede wszystkim pracuje i raz jeszcze pracuje! Za to zaś, że pracuje, mogą je nienawidzić tylko jednostki nienawidzące pracy, a z tych chyba całe społeczeństwo się nie składa

(kr.).

Praca obywatelska nauczycielstwa.

Sekcja hig. i wych. fizycznego T. N. S. W. we Lwowie ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za r. szk. 1924—5. Dowiadujemy się stąd, że Sekcja urządziła 8 kolonij dla młodzieży szkół średnich (wraz Tow. „Dzieci na wieś”), a mianowicie 2 kolonie w Gdyni dla chłopców i dziewcząt, 2 w Łanczymie i 1 w Zaleszczykach dla dziewcząt, 1 w Petlikowcach, 1 w Podsołnie dla chłopców i 1 w Ilniku dla dziewcząt. Korzystało ogółem 430 młodzieży, w czem 60 bezpłatnie. Sekcja, mimo trudnych warunków ekonomicznych, zdołała zebrać 4.382 zł. 46 gr. (w czem datek gminy m. Lwowa 2000 zł. i „Książnicy” 1000 zł.). Nie jasna jest pozycja „Dochód z poranku recytacyjnego p. Krzyżanowskiego 84 zł.”, a w nawiasie: (za 2 występy WP. Krzyżanowskiego zapłacono 600 zł.). Nie wiadomo bowiem, czy te 600 zł. obejmują koszt najmu sali itp., czy też zapłacono tę sumę p. K. za 2 występy. Z wymienionej ogólnej sumy Sekcja zużyła 3.129 zł. 42 gr. i posiada

na koncie w PKO. 1.253 zł. 04 gr. na dalszą akcję.

Statystyka urzędowa wykazuje zaskarżający procent gruźlicy wśród młodzieży szkolnej. Praca więc nauczycielstwa w kierunku ratowania zdrowia młodego pokolenia zasługuje nie tylko na szczerze uznanie, ale przede wszystkim na rzetelne poparcie. Rozumie to doskonale gmina m. Lwowa i „Książnica”, skoro tak wydatnie fundusze Sekcji zasiłiła. Byłoby jednak pożądanem, aby dorzucili swój grosz ci, którzy na podręcznikach szkolnych zarabiają, a w ofiarności publicznej udziału brać nie chcą. Sekcja niewątpliwie zapuka do kabz tych wydawców i — z pewnością się nie zawiedzie.

Dobrze też, że Sekcja wydała sprawozdanie już teraz, bo ukończywszy akcję zeszłoroczną, zabierze się niezawodnie do przyszłej i zacznie zbierać fundusze. Oby praca ta uwieńczyła została jak najpomyślniejszymi wynikami.

Kronika.

— Zjazd nauczycieli, członków i sympatyków ZLN. odbędzie się we Lwowie 22 bm. w sali Stow. chrz. nar. naucz. szk. powszech. ul. Zimorowicza 1. 17 o godz. 10 rano. Referaty na temat „Sprawy szkolne i zawodowe nauczycielskie na terenie sejmowym”, wygłoszą pp. senator Siciński i poseł J. Kornecki. Spodziewany jest liczny zjazd nauczycielstwa z całego województwa lwowskiego.

— Wykłady i odczyty w Stow. chrz. nar. naucz. szk. powszechnych (Zimorowicza 17) na temat „Objawy anormalności psychicznych dziecka i ich przyczyny” rozpoczęły się w ubiegłą sobotę. Wykład inauguracyjny wygłosił dr. Fritz pt. „Fizjologia ogólna dziecka w wieku szkolnym”. Następne wygłoszą: dr. A. Demianowski, dr. A. Iwanowski, dr. M. Demianowska, dr. Fr. Groer. Tematy bardzo ciekawe jak np. histerja, psychopatia, rozwój życia seksualnego, psychoza, neurastenia, pedagogika lecznicza itp.

Oprócz tego odbędą się w temże stowarzyszeniu wykłady z zakresu metodyki przedmiotów naukowych w szkole powszechnej. Najbliższe wykłady wygłoszą: P. Fajfarówna „Metodyka gramatyki jęz. pol. Ćwiczenia słownikowe” i prof. Króliński: „Fonetyka

i. pol. i odchylenia na gruncie lwowskim”.

— Kurs metodyki języka polskiego urządzi „Ognisko” nauczycielskie. Prelekcje pp. dr. Skulskiej, Dancewiczowej i Reutówny.

— Nauczycielski „Dom zdrowia” w Zakopanem. Zarząd Gł. Stow. Chrz. nar. naucz. szk. powszech. zakupił w Zakopanem willę „Modrzejów” o 32 pokojach z urządzeniem za 155.000 zł. „Dom” będzie otwarty przez cały rok dla nauczycielstwa potrzebującego po ratowania zdrowia.

— 500 nowych etatów w szkole powszechnej przewiduje preliminarz budżetowy na r. 1926. Nowe etaty ustanowiono od 1 sierpnia 1926. Wydatki na uposażenie naucz. szkół powszechnych powiększą się ze 150.720.000 zł. (1925) na 168.210.325 zł.

— Pierwszy Zjazd okręgowy lekarzy szkolnych i wychowawców fizycznych zwołany przez TNSW. odbędzie się we Lwowie w dniach 6, 7 i 8 grudnia. Zjazd organizuje sekcja higieniczna i wych. fizycznego tegoż Twa. W programie referaty pp. dr. E. Piaseckiego, Germanówny, Karwińskiego, Świerczyńskiego, dr. Chrapka, T. Dregiewicz, dr. Kilara i Fr. Kapałki. Zgłoszenia udziału do sekretarki p. Rudnickiej, Słodowa 6.

dla klas wyższych szkół średnich — „Historia nowożytna” (Książnica-Atlas). Część II. zeszyt I. Nowy podręcznik nasunął nam pewną ważną kwestję, domagającą się wyjaśnienia. Idzie mianowicie o to, czy w podręczniku szkolnym obowiązują prawa gramatyki, stylu, pisowni, czy też historyk, przyrodnik, fizyk itd. nie powinien się liczyć z obowiązującym choćby tylko zwyczajem. Pewna i to dosyć poważna grupa ludzi usiłuje od dłuższego czasu wypłenić z naszego języka wyrazy obce, bez których bezwarunkowo obejść się można; z drugiej zaś strony pisma periodyczne wyszukują coraz nowe „sankcje”, „arbitraże”, „protokoły”, „pakty”, „gwarancje”, „opcje” itp. Czy więc mamy obowiązek kształcić młodzież szkolną w tej gwarze międzynarodowej, czy też nie dopuszczając ciągłych naleciałości do języka ojczystego. W wymienionym podręczniku roi się od obcych wyrazów. Wystarczy np. kilka przykładów: „Przyszło do wielkiej demonstracji za detronizacją króla, ale Zgromadzenie Narodowe z obawy przed anarchją, oparło się temu i zapomocą gwardji salwami karabinów rozpedziło demonstrantów” albo „uniwersalne znaczenie konstytuanty...”, „Kościszko operujący w Królestwie” itd. itd. Zdaje się nam też, że prawidła pisowni również obowiązują autorów piszących podręczniki. Nie wiem dlaczego autor pisze sejm czteroletni, konstytucję 3 maja, przez wielkie początkowe litery, skoro mamy tu już zasadę ustaloną.

Dr. Karol Zagajewski wydał (Książnica-Atlas) Gramatykę języka niemieckiego. Rzecz opracowana pod względem metodycznym znakomicie. „W żadnym razie gramatyka nie powinna być straszakiem — pisze autor w załączonych „uwagach” — lub narzędziem tortury, lecz raczej przewodnikiem i drogowskazem”. I zapewne w myśl tej zasady autor sam wykład prowadzi w języku polskim (metoda pośrednia) i nie chce obarczać uczniów „gwarą uczonych gramatyków”.

Tego samego autora wyszedł podręcznik „Deutsches Sprachbuch III Teil” (Książnica-Atlas). Dobór ustępów dobrze obmyślany. Naukę ułatwiają liczne objaśnienia i rysunki.

Ignacy Strycharski ogłosił w temże wydawnictwie „Komentarz do wybranych utworów Horacjusza” (Satyry i Listy).

Przegląd czasopism.

„Miesięcznik Pedagogiczny” Nr. 9. organ Zw. u. szk. powszech. Cieszyń, zawiera: J. Zebrak: Stanowisko i obowiązki kierownika szk. powszechnej. Kilka uwag o nauczaniu języka niemieckiego. Opracowania metody testów. Ustawy szkolne w Czechosłowacji.

„Szkoła Śląska”, dwutygodnik stow. naucz. szk. powszech. Katowice. Nr. 19 zawiera: M. Gładysz: Fr. Karpiński. O par. 44 ustawy uposażeniowej. Orski: Szkolnictwo powszechne w Belgji. Trojak: Pytania a dydaktyka nowoczesna. Tomaszek: O źródła Rówiczy. Obfity dział wiadomości bieżących i bibliograficznych.

„Sprawy Towarzystwa” Nr. 33 (organ TNSW). Uwagę zwraca artykuł w sprawie programów gimnazjum i sprawozdanie z międzynarodowego kongresu naucz. szk. śred. w Belgradzie.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Nowe podręczniki szkolne.

„Książnica-Atlas” wydała Zygmunta Weyberga „Krystalografię opiszową”. (Lwów, 1925). Podręcznik, obejmujący wykład elementarny trzech praw krystalografii i opis 32 rodzajów krystalograficznych z 637 rysunków, jest przeznaczony dla początkujących studentów uniwersytetu i politechniki oraz wyższej szkoły górniczej. Praca ta pojawia się u nas w podobnych rozmiarach poraz pierwszy, dotychczasowe bowiem podręczniki były niezupełne, napelnia też nas otucha, że zyskujemy coraz to nowe podręczniki wła-

sne, niezależniąc się od importu na tem polu przedewszystkiem z Niemiec.

W. Michalski wydał w tejże firmie część II. „Przyrody martwej”. Pierwsza wydana poprzednio, przeznaczona była dla nauczyciela, druga zaś wyłącznie dla ucznia, jako podręcznik do użytku przy pracy domowej, uzupełniającej naukę szkolną. Charakterystycznym jest zastosowanie tu metody dążącej do wyrobienia samodzielności w myśleniu i dociekanii praw przyrody.

Czesław Nauke wydał podręcznik

Rosja sowiecka po Locarno.

(Korespondencja własna „Słowa Pol.”)

Paryż, 11 listopada.

W Paryżu nastąpiła zmiana na stanowisku ambasadora sowieckiego. W miejsce Krassina, który poszedł do Londynu, przyszedł Rakowski, dotychczas ambasador w Londynie. Nastąpiła więc wymiana. Nowego ambasadora nie wita przychylnie opinia „Echo de Paris” zamieszcilo naprzykład jego charakterystykę i życiorys — bardzo niepoehlebne.

Ale co wzbudza ciekawość to fakt, że nowy ambasador zapewnia o intencjach pokojowych Rosji sowieckiej, o jej zadowoleniu z wyników w Locarno, a przedstawicielowi angielskiego „Daily Herald” oświadczył, że interesy angielsko-rosyjskie w Azji dalyby się skoordynować. Te oświadczenia wywołały tu komentarze. Przeważa opinia, że rzeczywiście w Rosji sowieckiej wziął górę prąd pacyfistyczny, że w interesie odbudowy gospodarczej zamierza ona chwilowo zbliżyć się do Europy.

Mielibyśmy więc do czynienia z „pieredyszką”, która objęłaby i działalność azjatycką Rosji sowieckiej, aby jej umożliwić i ułatwić nowy zwrot w polityce wewnętrznej w kierunku zamierzeń gospodarczych, których powodzenie zapewne prowadziło by znów do wzmożenia tej działalności.

W każdym razie oświadczenia pokojowe przedstawicieli Rosji sowieckiej istnieją i wywołują zainteresowanie i wnioski. Te ostatnie znalazły wyraz najlepszy w artykule wstępnym „Temps” z 10 bm., który to artykuł przytoczymy w głównych częściach.

„Czy skutki „ducha Locarna” — pyta „Temps” — dają się już odczuwać, o ile chodzi o ewolucję w ogólnej polityce europejskiej? Można sobie takie pytanie postawić — odpowiada ten dziennik — skoro zwróci się uwagę na pewne oznaki zmiany w stanowisku rządu moskiewskiego względem problemów europejskich. Wypada wprowadzić badacze zjawiska rosyjskie tylko z najwyższą roztropnością co więcej — powiemy — z najbardziej realną nieufnością, ponieważ doświadczenie pouczyło nas, że rząd moskiewski nie potwierdza w swych aktach i zarządzeniach tendencji markowanych przez tych, którzy wobec zagranicy mówią w jego imieniu. W Moskwie wszystko jest jeszcze poddane surowej kontroli komitetu wykonawczego III-ciej Międzynarodówki, i to właśnie kierownicy tej partii komunistycznej decydują w ostatniej instancji o zachowaniu się i akcji Związku sowieckiego w dziedzinie międzynarodowej. Otóż partia komunistyczna pozostaje przedewszystkiem partią rewolucyjną powszechną i pod pokrywką Związku sowieckiego zamierza rozwinać swój wpływ we wszystkich krajach.”

„Nie ma się prawa — przypomina dalej „Temps” — o tem nie pamiętać, gdy się rozważa możliwości, które mogłyby powstać w zakresie stosunków Rosji sowieckiej do innych państw, i w tym stanie rzeczy należy się strzec zbyt łatwych iluzji, któreby kazały przypuszczać, że wszystko da się urządzić zapomocą kilku subtelnych formuł dyplomatycznych i kilku półśrodków przeznaczonych do zaciemnienia zasadniczej przeciwstawności zasad i interesów, które się kryją w dwóch istotnie różnych koncepcjach organizacji politycznej i społecznej. Niemniej przeto jest prawdą — stwierdza „Temps” — że należy się zatrzymać na kilku symptomach wyprzedzających z sytuacji obecnej i mogących, w razie gdyby okoliczności sprzyjały, nabrać znaczenia i wartości prawdziwych oznak czasu. Taka oznaka są naprzykład wysiłki Czerwona, komisarza ludowego do spraw

zagranicznych w kierunku nawiązania bezpośredniego kontaktu z rządami europejskimi. Rozmowy, jakie odbył on w Warszawie z hr. Skrzyńskiem są szczególnie znamienne pod tym względem, a polepszenie stosunków polsko-rosyjskich, które stąd wynika, oznacza poważny postęp z punktu widzenia polityki ogólnej. Z drugiej strony, niektóre informacje pozwalają sądzić, że rząd sowiecki pragnie zbliżyć się do państw bałkańskich, a mianowicie do Rumunii, a to przez uregulowanie kwestii, które dzielą Moskwę od Bukaresztu. Jeżeli ten fakt się potwierdzi, to będzie on przedstawiał duży interes, ponieważ wtedy po zniknięciu wszelkiej groźby konfliktu rosyjsko-polskiego, rozwiązałaby się z kolei obawa agresji rosyjskiej przeciw Rumunii.”

Następnie przytacza „Temps” oświadczenia ambasadora Rakowskiego, o których wzmiankowaliśmy na początku. Najważniejszymi są jednak oświadczenia Rakowskiego w sprawie stosunku Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, oraz komentarze w jakie „Temps” te oświadczenia zaopatruje.

Wedle „Temps’a” Rosja sowiecka

znajduje się w tej chwili u skrzyżowania dróg rozstajnych, podobnie jak znajdowały się tam Niemcy przed Locarno. Do kwestii poruszanej przez „Temps”, a mianowicie do kwestii stosunku Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, powrócimy jeszcze w innej korespondencji, obecnie podniesiemy, że politykę zagraniczną Polski ocenia się tu zarówno w kołach rządowych i opozycyjnych za bardzo trafną. Uważa się, że w stosunku do sowieków reprezentowała ona ogólną linię pokojową, nie dając się z niej sprowadzić i że podkreślenie tej linii nie pozostało bez wpływu na te zabiegi pokojowe sowieków, o których wyżej była mowa.

Jan Żyliński.

W zamieszczonej we wczorajszym numerze korespondencji z Paryża wkradły się pewne omyłki druku. I tak w 22-gim wierszu winno być zamiast „Francja” „Turcja”, bo Turcja bierze udział w sporze o Mossul. W wierszu zaś 6-tym od końca zamiast „w Persji” ma być „we Francji”, bo mowa jest o nastroju nieprzychylnym we Francji wobec polityki azjatyckiej Sowietom. — Red.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 19. listopada.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 19 bm., „Nowi Panowie”. Ceny niższe.

Piątek, 20 bm., „Nowi Panowie”. Ceny niższe.

Sobota, 21 bm., o godz. 3.30 popoł. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 21 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly”. Ceny niższe.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 19 bm., „Marietta”, operetka. Ceny niższe.

Piątek, 20 bm., „Marietta”. Ceny niższe. Sobota, 21 bm., o godz. 3.30 popoł. „Ję Wysokość Tancerka”. Ceny niższe popołudniowe.

Sobota, 21 bm., o godz. 7.30 wiecz. „Codziennik o 5-tej...”. Ceny niższe.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Dzieduszyckich 1). Wystawy R. Gawlikowskiego, M. Kitza, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sichulskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

—●—

— Teatr Wielki daje dziś i jutro świetną, pełną brawurowego dowcipu i humoru, niezwykle aktualną w dobie dzisiejszej, komedię R. de Flers’a i R. Croisette’a p. t. „Nowi Panowie”, w świetnym wykonaniu całego zespołu artystycznego, z pp. Czajkowską, Rowińską, Dobrzańską, Bielecką, Fertnerem, Lochmanem, Zabielskim i in., w pomysłowej i efektownej reżyserji p. Dobrzańskiego. Komedia ta, dzięki niepospolitemu walorom scenicznym i artystycznym zdobyła na naszej scenie pełny sukces, to też ściąganie niewątpliwie liczne zastępy widzów, spragnionych beztroskiego śmiechu i ochoty. Ceny niższe.

— Teatr Nowości występuje dziś z premierą nadzwyczaj dowcipną, efektowną i melodyjną operetki W. Kollo „Marietta”, której powodzenie z góry zapewnione, dzięki wielkim wartościom muzycznym i barwnej treści. Ostatnia nowość repertuaru, operetka ta przygotowana z wielkim nakładem pracy i kosztów, będzie niepowściągliwą atrakcją, do czego dzielnie przyczyni się pierwszorzędna obsada głównych partii w osobach pp. Korabianki (rola tytułowa), Ryłskiej, Kuligowskiego i Tatrzańskigo, oraz ról pomniejszych w osobach pp. Kowalskiego, Szuslanda, Szmidta i Szymańskiego. Pełna inwencji i pomysłowości reżyserja p. Tatrzańskigo, przygotowanie muzyczne p. Leszczyńskiego. Operetkę urozmaica bogaty dział choreograficzny układu baletmistrza p. Cesarzkiego, w wykonaniu pp. Jabłońskiej, Cesarzkiego i całego corps de ballet. Nowe dekoracje Zygmunta Balka. Ceny biletów niższe.

— „Madame Butterfly”, piękna opera Pucciniego, ukaże się po raz pierwszy w obecnym sezonie w sobotę bieżącego tygodnia, w pierwszorzędnej obsadzie artystycznej, pod dyrygenturą kapelmistrza M. Zuny.

— „Hetman Stanisław Żółkiewski”, wspaniały dramat historyczny Kazimierza Bieńczyka, ukaże się na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w sobotę, bieżącego tygodnia, w obsadzie premierowej, z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Przedwstępna sprzedaż biletów w budynku szkolnym im. Tańskiej, przy ul.

Jabłonowskich, w Komitecie rozrywkowym dla młodzieży.

=====

— Zgromadzenie lekarzy lwowskich odbędzie się w dniu 25 bm. w sali matuszowej, o godz. 6 wiecz. Na porządku dziennym wybór Komitetu przedwyborczego dla wyborów do Rady Izby lekarskiej. Udział w zgromadzeniu biorą tylko zapisani na listę uprawnionych do głosowania.

— Z okazji 300-lecia istnienia Zgromadzenia Księży Misjonarzy odbędzie się w niedzielę, 22 bm., uroczyste nabożeństwo w kościełku św. Zofii (ul. św. Zofii 35) z następującym porządkiem: O godz. 7.30 odprawi prymarię wraz z nauką ks. prof. dr. M. Tarnawski; o godz. 9 wotywa z nauką ks. K. Słomińskiego, dyrektora Siostr Miłosierdzia prowincji małopolskiej; o godz. 10.30 suma pontyfikalna, którą odprawi Najprzew. ks. arcybiskup, ks. dr. Bolesław Twardowski, a kazanie wygłosi ks. prof. dr. S. Szydelski. Po południu niezapory z udziałem Najprzew. ks. arcyb. dr. B. Twardowskiego, a z kazaniem ks. dr. J. Gaworzeńskiego, byłego dyrektora Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia we Lwowie. Zarząd kościoła uprasza wiernych, zwłaszcza stowarzyszenia związane z osobą św. Wincentego a Paulo, o liczny udział w jubileuszowym nabożeństwie.

— Towarzystwo Miłośników Historji Medycyny powstało we Lwowie 24 paźd. 1925 r. Posiedzenie organizacyjne zajął profesor okulistyki, znany miłośnik historii medycyny, dr. Adam Bednarski. Wybrał na wniosek prof. dr. F. Groera komisja złożona z prof. Bednarskiego, dr. Rudolfa Kotuli dyrektora Biblioteki Uniw. i dr. med. i fil. Józefa Fritza zajęła się opracowaniem statutu nowopowstałego Tow. Pożądana współpraca ogółu lekarzy i historyków Lwowa na posiedzeniach (raz w miesiącu). Towarzystwo postanowiło na wniosek prof. dr. W. Nowickiego przystąpić do założenia zbiorów dla dziejów medycyny w Polsce. Zwraca się przeto do osób posiadających jakiegokolwiek materiały do dziejów sztuki lekarskiej (książki, rękopisy, broszury, dyplomy lekarskie, narzędzia, obrazy, ryciny, fotografie, listy lekarskie itd), by zawiadomili o tem komisję i pozwolili na korzystanie z nich, ewent. ofiarowały je mającemu powstać Muzeum do dziejów medycyny w Polsce. Pamiątki te w ten sposób unikną zagłady i staną się cennym materiałem dla badacza historii medycyny.

=====

— Przylechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Jan Szembek z Grzybowicy; Maria Jordanowa z Wieckowic; Wiktor Malski z Poreby Żegoty; Marcell Golebski z Stawentyna; Leon Czerkawski z Laszek Moś; Tadeusz Czarnocki z Warszawy; Franz Seyffertitz, Henryk Bader i Marketa Wiesenbergorwa z St. Poelten; Artur Randles z Pragi.

=====

— Zarząd Związku Ludowo - Narodowego, Lwów-miasto zawiadania wszystkich członków, że wobec zapowiedzianego referatu posła Jana Korneckiego „Sprawy kresowe” w sobotę 21. listopada br. o godz. 19 w. zebranie dyskusyjne w piątek 20. bm. nie odbędzie się.

— „Ziemia” Władysława Kozickiego ukaże się z początkiem roku 1926

w przekładzie czeskim nakładem znanej firmy wydawniczej w Praże „Družstevni prace”. O prawo przekładu zgłosił się do autora literat i krytyk czeski, stały współpracownik wychodzącego w Bernie miesięcznika naukowo-literackiego pt. „Morava” p. Frant. Bicek. „Ziemia” wyjdzie równo cześnie z tegoż tłumacza przekładem powieści Goetla „Kar-Chat” i z jego antologią polskich nowelistów i powieściopisarzy.

— „Sokół-Macierz” urządzi w niedzielę, dnia 22 listopada rb. „Uroczysty Wieczór” — 7-iej rocznicy Oswobodzenia miasta Lwowa z łaskawym współudziałem pp. Zofii Lipskiej, Budzyńskiego, Wiktora, Krukowskiego, Stanisława, Leopolda Kielanowskiego, oraz Tow. śpiewackiego „Bard”.

— Pożegnanie dowódcy 14 pułku ułanów. Dowódca 14 pułku ułanów jaźłowieckich, pułk. Przeździecki, został przeniesiony na wyższe stanowisko do Grudziądza. Na jego miejsce przyszedł ppułk. Rabiński. 17. bm. o godz. 11 rano pożegnano dotychczasowego dowódcę. Żołnierze pułku ustawili się w krytej ujeżdżalni, gdzie w krótkich, serdecznych słowach pożegnał odchodzącego pułkownika major Plisowski. Pułk. Przeździecki zdając sztandar pułku ppłk. Rabińskiemu ze łzami w oczach prosił go, ażeby nadal podtrzymywał piękne tradycje tegoż. Po zdaniu pułku nastąpiła defilada i wspólna fotografia. Wieczór o godz. 8-mej odbył się wspólny obiad, podczas którego przemawiali i wznosili toasty na cześć pułk. Przeździeckiego ppłk. Rabiński, major Plisowski, por.-adjutant Grudziński, por. Nowacki i inni. W serdecznym i ciepłym nastroju spędzono kilka godzin czasu przy dźwiękach smyczkowej i dętej muzyki jaźłowiaków.

— Zniżył cen chleba, wieprzowiny, wędlin i tłuszców. Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowy cennik maksymalny o niższych cenach chleba, mięsa wieprzowego wędlin i tłuszców. Od dziś kosztuje: chleb o wadze 1 kg. z maki żytniej do 60% 36 gr., w sklepie lub na straganie 38 groszy, 1 bułka o wadze 4 dkg. z maki pszennej 40% — 3 i pół gr. na straganie lub w sklepie 4 gr., 1 bochenek o wadze 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 48 groszy, w sprzedaży detalicznej 50 groszy. — Mięso wieprzowe z dokładką 10% — 1 zł. 90 gr., bez dokładki i kości lub polędwicy 2 zł. 10 gr.

1 kg. szynki gotowanej krajanej, polędwicy, karczku gotowanego 4 zł., kiełbasek chrzanówek 3 zł. 60 gr., kiełbasek serwoladek 2 zł. 70 gr., sałcesonu zwykłego 2 zł., kiszki zwyczajnej 1 zł. — Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 3 zł. 20 gr., sadła 2 zł. 70 gr., słoniny wędzonej 2 zł. 89 gr., zwyczajnej świeżej niesolonej cienkiej 2 zł. 40 gr., grubej 2 zł. 60 gr., paprykowej 3 zł. 20 gr.

=====

— Brutal z ul. Janowskiej. Franciszek Konopacki, właściciel realności przy ul. Janowskiej, l. 77 — pobit wczoraj żonę swą Katarzynę w tak bestialski sposób, iż zламаł jej dwa żebra. Pogotowie ratunkowe po założeniu Konopackiej prowizorycznego opatrunku — przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Za Konopackim, który wydal się z mieszkania, czyni policja poszukiwania.

— Trzy krwawe awantury. Paweł Łaban, dozorca kamienicy przy Starym Rynku l. 5 — wszczął wczoraj awanturę z niejakim Piotrem Kaczorem — którego przebił nożem. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kaczora w ciężkim stanie do szpitala powszechnego. — Druga krwawa awantura wywołał Szmil Klein, znany awanturnik, zwany „Koitykiem”. — Zranił on ciężko nożem Julię Bednarczuk, której pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe — pozostawiając ją opiece domowej. Klein zbiegł a policja czyni za nim poszukiwania. — Nóż grasuje nie tylko w mieście, ale i na wsi. — Wczoraj np. przywieziono do tutejszego szpitala z Hermanowa, w powiecie lwowskim, tamtejszego parobka

Filipa Hawlicza, którego przebił nożem jego towarzysz Jan Mucha.

— **Pożar piwniczny.** W dniu wczorajszym w południe wybuchł w rzeczywistości Efroima Zwerdlinga przy ul. Kr. Leszczyńskiego pożar piwniczny. Jak okazało się, ktoś przez nieostrożność porzucił zapalnik na znajdującą się w piwnicy w dużej ilości słomę, która rychło zajęła się. Straż pożarna w szybkim czasie ogień zlokalizowała.

— **Z kroniki włamań.** Nieznany sprawca włamał się ubiegłej nocy do mieszkania Józefa Strzeleckiego przy ul. Sykstuskiej 1. 8 i skradł futro piżmakowe, kryte czarnym suknem, garderobę i bieliznę — wartości około 2.000 zł.

— **Kogo wczoraj aresztowano?** Policja aresztowała wczoraj Grzegorza Podulę ze Sokolnik za kradzież nici w sklepie. — Fryderyka Mościckiego, notowanego złodzieja, Janinę Grawczewską i Annę Dichel za awantury w stanie pijanym, nadto dziesięć osób za wólcę czegostwo i natrętą zebranię.

□ **RADZIECHÓW.** O autorytet władz. W województwie tarnopolskim zaszedł niedawno niebawmy fakt poniżenia powagi starostów przez województwo. W Radziechowie spełnia urząd komisarza miasta tamtejszy mieszczanin. Ponieważ popełnił nadużycia, prokuratura wdrożyła przeciw niemu dochodzenia karne, zawiadamiając równocześnie o tem starostwo. Włócznie starostwo było dobrze powiadomione o winie komisarza miasta, albowiem zawiesiło go w urzędowaniu. Tymczasem stało się coś takiego, czego żadne praworządne społeczeństwo zrozumieć nie może. Zասuspendowany komisarz miasta jedzie do Tarnopola, a województwo bez bliższego zbadania sprawy, telegraficznie poleca starościę wprowadzić komisarza w urzędowanie, co oczywiście musiało być natychmiast wykonane. Więc urzędnika państwowego nawet na wyższym stanowisku, można zawiesić w urzędowaniu, ale wójta ze wsi, mianowanego przez starostwo, (nie z wyboru) nie wolno starościę naruszyć. Fakt ten z Radziechowa rozniósł się na okoliczne wsie i powiaty, podkopując w wysokim stopniu powagę i znaczenie starostów. Tak być nie powinno i nie może, bo społeczeństwo samo upomni się o autorytet władz polskich.

□ **GRZYMAŁÓW.** Ku czci Nieznanego Żołnierza. W dniu 27 października 1925 r. odbyło się w tut. kościele uroczyste nabożeństwo ku czci Nieznanego Żołnierza, w czasie którego tut. proboszcz ks. Kruczkiewicz wygłosił kazanie treści wielce patriotycznej, podkreślając w szczególności żeby ofiara poległych w obronie Ojczyzny — żołnierzy nie poszła na darmo i wezwał ludność do wspólnej i zgodnej pracy na polu narodowym. Po nabożeństwie zebrana ludność udała się na cmentarz, gdzie na grobie poległych w ostatnich czasach za Ojczyznę — złożyła wieńce i odśpiewała hymn narodowy. Obchód wypadł nader wspaniale — do urzędzenia którego przyczynili się przede wszystkim ks. Kruczkiewicz, nac. poczty p. Gieruta i dowódca post. Pol. Państw. p. Kowal.

Z całej Polski.

— **IV. Powszechny Zjazd Historyków Polskich** odbędzie się w Poznaniu od 6—8 grudnia br. Prace przygotowawcze do Poznańskiego Zjazdu Historyków szybkim krokiem poruszają się naprzód, zainteresowanie wzrasta wśród szerokiej kół uczonych i miłośników. 250 historyków zgłosiło swój udział, dalsze deklaracje wpływają codziennie do Komitetu. Nadesłano 145 referatów; 140 z nich wydrukowano, a część znaczną, bo 69 rozesłano już uczestnikom Zjazdu. Całość księgi obejmuje 80 arkuszy druku (około 1200 stron) i po wykończeniu przed 20 listopada doręczona zostanie członkom. Wśród referatów wybijają się działy dotąd w nauce naszej nie uprawiane, jak historia starożytna, geografia historyczna, oraz związane z rozwojem

własnej państwowości — archiwistyka i historia wojenna. Komitet prosi historyków i miłośników historii, by zgłaszali udział w Zjeździe pod adresem Komitetu: Lwów, Uniwersytet, a po 20 listopada: Poznań, Góra Przemysłowa 1, Archiwum Państwowe. Tam też należy kierować zapytania w sprawach kwaterekowych. Wkładka uczestnika Zjazdu wynosi 25 zł., hospiscanci członkowie rodzin płacą 10 zł. i korzystają z praw członków, nie otrzymują tylko księgi referatów i protokołów. Studenci Uniwersytetów zaleceni przez profesorów z wkładką 5 zł. korzystają z praw hospitantów. Ministerstwo W. R. i O. P. obiecały uczynić najdalej idące udogodnienia w sprawie urlopów. Należy przeto w tych sprawach zgłaszać się bezpośrednio do władzy przełożonej.

— **Zuchwały napad bandytów na plebanie.** Onegdaj wieczorem 5 zamask. bandytów napadło na plebanie w Białym Kościele (powiat skierniewicki). Bandyci steroryzowali domowników,

Aresztowanie fałszerzy rosyjskich czerwienców.

Jest nim, Symche Rabkowicz-Rubin tein z Białego stoku.

W dniu wczorajszym załki czarnej giełdy na ul. Stanisława były widownią wielkiego zbiegowiska z tego pasyżniczego światka. Krzyk, pisk, wrzask — typowe cechy charakterystyczne tej ulicy, której nazwę czemrychlej należałoby zmienić, rozpywały się szeroko. Koło narożnej restauracji tłum zwał się w zbite kłębowisko, a w jego środku toczyły się jakieś zapasy dwóch ludzi, z których jeden czarnogieldziarz wnet pomimo swej widocznej przewagi został przez przeciwnika rzucony na ziemię.

Wnet rano sprawa wyjaśniła się. Oto przed dwoma tygodniami przybył do Lwowa jakiś młody, elegancko ubrany żyd, a zjawiwszy się na czarnej giełdzie — zaoferował pośrednikowi handlowemu Goldmannowi kupno rosyjskich czerwienców. Ponieważ giełda tutejsza nie notuje na swych cedulach tych banknotów rosyjskich, przeto Goldmann zaglądnął do berlińskiego „Tagblattu“ i zakupił od nieznanego osobnika 15 czerwienców — płacąc za sztukę 30 zł. Nieznajomy po tej transakcji opuścił giełdziarski zaulek, a Goldmann ku swemu przerażeniu rychło stwierdził w banku, że wszystkie przez niego zakupione czerwienice są fałszykami. Nie doniósł jednak policji o swem odkryciu, ale postanowił przy najbliższej sposobności przytrzymać sprawcę. Dowiedział się niebawem od jednego czarnogieldziarza z Przemysła, że tam również ukazały się w ostatnim czasie fałszywe czerwienice, a z rysopisu tego, który je puszczał w obieg, okazało się, że był nim ten sam, który we Lwowie Goldmanna w pole wyprowadził.

Falszerz zjawił się w dniu wczorajszym

W południe dnia wczorajszego fałszerz zjawił się na czarnej giełdzie, a zetknawszy się z jakimś żydem, prosił go, by mu przedstawił jakiegoś pośrednika, gdyż ma na sprzedaż obcą walutę. Zagadnięty zaprowadził nieznanego do najbliższej restauracji, gdzie obaj natknęli się na Goldmanna. Nieznajomy usiłował się w tej chwili wycofać, ale Goldmann pospieszył ku niemu i oświadczył gotowość kupna zaoferowanych mu obcych pieniędzy. Nieznajomy sądząc, że Goldmann nie poznał się na fałsz. czerwienicach z poprzedniej transakcji — zatrzymał się i wówczas Goldmann już na ulicy usiłował go przytrzymać. Fałszerz

pobli organiste Gruchalę i poturbowali ks. Wielickiego. Następnie zrabowali 600 zł., zegarek i drobną biżuterię, poczem zbiegli. Zarządzono pościg.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

13 listopada	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	742.1	743.2 ^o	744.8
Temperatura w C ^o	0.6 ^o	+ 0.4 ^o	+ 1.2 ^o
Kierunek wiatru	WNW	WNN	NW
Wiatr km./godz.	5	16	11

Temperatura najwyższa + 2.2^o C, najniższa — 0.8^o C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

znalazłszy się w opresji — rzucił się do ucieczki, ale na krzyk Goldmanna zbiegły się roje czarnogieldziarzy i odcięty fałszerzowi odwrót. Fałszerz tymczasem dotkliwie pobił Goldmanna i nie zatrzymany przez nikogo, chociaż na miejscu było z dwustu żydów — usiłował wycofać się z tłumem.

„Oko władzy“ i jej silna ręka — spoceły na fałszerzu!

Szczególnym zbiegiem okoliczności przechodził tamtędy w krytycznej chwili referent Ekspozytury policyjnośledczej, Bromirski, który szybko zorientowawszy się w sytuacji i widząc wymykającego się z tłumem osobnika, zbiegł mu drogę i przytrzymał go. Osobnik usiłował się wyrwać z rąk ref. Bromirskiego, skaleczył go w rękę, lecz ująć nie zdołał.

Falszerzem — Symche Rabkowicz, technik dentystyczny.

Przytrzymany osobnik sprowadzony został do Ekspozytury policyjnośledczej. Po przeprowadzonej przy nim rewizji okazało się, że jest nim Symche Rabkowicz f. Rubinstein, liczący 31 lat, technik dentystyczny z Białegostoku.

Przy Rabkowiczu znaleziono listy, pisane po żydowsku do rodziny w Moskwie. Być może, że Symche Rabkowicz-Rubinstein nie tylko mieniał po giełdach fałszywe czerwienice rosyjskie, ale zajmował się jeszcze czemś innym, co niewątpliwie śledztwo wyjaśni. Dochodzenia wstępne prowadzone są dalej.

Dodać należy, że żydzi po aresztowaniu Rabkowicza — usiłowali nakłonić ref. Bromirskiego — by go wypuścił na wolną stopę, a oni sprawę sami załatwią.

Powodzi się Ekspozyturze policyjnośledczej w bieżącym tygodniu: W poniedziałek wykrycie laboratorjum banknotów 100-dolarowych w willi „Quo Vadis“ w Brzuchowicach, we wtorek przytrzymanie trzech niebezpiecznych rabuszków, we środę aresztowanie białostockiego fałszerza czerwienców rosyjskich, Rabkowicza f. Rubinsteina, oby jeszcze w bieżącym tygodniu dopełniło sukcesu przytrzymanie niebezpiecznej szajki włamywaczy, którzy od szeregu miesięcy dają się tak we znaki mieszkańcom Lwowa.

niewinnego — zdaniem pana — nie uważał pan za stosowne zgłosić się do sądu?

Św. Z żoną nie korespondowałem a sam mało wiedziałem. Zresztą myśląłem, że jest dość świadków.

Przew. A później po rozprawie do-raznej?

Św. Miałem swoje kłopoty.

Przew. Jak doszło do tego, że żona obecnie się zgłosiła?

Św. Żona wyczytała w gazetach o tym procesie i zgłosiła się do obrońcy Steigera.

Sędzia przys. dr. Świsterski. Czy pan uważał wiadomość, której pan udzielił Steigerowi za bardzo ważną, i sądzi pan, że nienależało jej bagatelizować?

Św. Naturalnie że tak i sądziłem, że oni zapiszą sobie adres żony.

Świadek Toni Diener, urzędnicza firmy „Coloniale“ pracowała ze Steigerem w jednym pokoju. W dniu krytycznym oskarżony przyszedł do biura jak zwykle o 8 rano i pracował do 1 i nigdzie nie wychodził. Z kolei świadek opowiadał długo i szeroko o znanych już szczegółach upominku dla p. dyrektora, którym zajmował się świadek ze Steigerem.

Świadek wyraża opinię, że obwinienie Steigera przez pnę Pasternakównę polega na „złudzeniu optycznym“.

Świadek Józef Gebot b. kolega Steigera zeznaje podobnie jak poprzedni świadek, przyczem przedłożył podręczną książkę kasową firmy „Coloniale“ do której oskarżony miał wpisywać poszczególne pozycje.

Ponieważ czynności te załatwiał przeważnie wieczorem, więc w dniu tym zapisał kilka pozycji, bo później aresztowano go.

Św. Aniela Hornstein w dniu krytycznym stała na ul. Jagiellońskiej, gdy wtem zobaczyła aresztowanego Steigera w tow. Pasternakównę z policjantami i jakiegoś pana. Po chwili nadjechało auto i zabrało wszystkich. Jakis pan powiedział do pani: „to nie ja, pani się myli“ a pani ta odpowiedziała „tak to pan“.

Świadek Józefa Markówna narzeczona oskarżonego, studentka filozofii. Zeznaje, że jest bliską znajomą Steigera, ale oficjalną narzeczoną nie. Mieszka w tej samej kamienicy, co Steiger. Wdzielała się z narzeczoną w czwartek 4 września. Byli w kawiarni umówili się że w dniu 5 września o godz. 6 spotkała się koło poczty, aby stamtąd pójść do Teatru Małego. Mieli abonament a bilety kupowali przy kasie. W dniu tym nie zauważyła żadnych zmian u oskarżonego.

Przew. Oskarżony nie wspominał o tem, że państwo macie iść na komedję.

Św. Przypominam sobie dokładnie, że mieliśmy pójść na komedję.

S. o. Göttinger. Kto załatwiał sprawę biletów.

Św. P. Steiger przy sposobności jak był w mieście lub posyłał woźnego.

S. o. Göttinger. W dniu 5 września był wielki zjazd, czy nie należało przedtem postarać się o bilety.

Św. Nad tem nie zastanawialiśmy się.

S. o. Göttinger. Czy pani bywała u rodziców Steigera?

Św. Nie, ja na razie krylam się z tem, że jestem narzeczoną.

Świadek zeznaje dalej, że był początkowo posadzony o współudział i aresztowano go nawet. — O politycznych zagadnieniach z oskarżonym nie rozmawiała.

Potwierdzenie zeznań p. Pasternakówny.

Po przerwie zeznawał św. Tadeusz Mroczkowski, porucznik przydzielony do ekspozytury oddz. II. przy sztabie generalnym. Natychmiast, gdy go powiadomiono o dokonanym zamachu, udał się na policję celem zasięgnięcia informacji, którą obowiązany był przesłać do Warszawy.

Z SALI SADOWEJ.

Epilog zamachu w dniu 5 września 1924.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiowano świadka Mariana Orlickiego, który zeznał, że po interwencji u rodziców Steigera, którzy nie skorzystali z

usług jego żony, interesował się procesem, wiedział, że jest sąd doraźny i czekał aż go wezwą.

Przew. Wiedząc, że sądzi człowieka

Na policji było bardzo wiele osób, których świadek nie znał, ze znanych zaś byli pp. Sawicki, Sucheński, Kajdan, Łukomski. P. Pasternakównę, którą po zorientowaniu się, uważał za głównego świadka, przesłuchiwało dorywczo bardzo wiele osób. Z owych właśnie gromadnych indagacji świadek nabrał przekonania, że Steiger jest sprawcą zamachu, bo go widział rzucającego bombę p. Pasternakówna. Jej samej osobie nie przesłuchiwało, był jedynie świadkiem, gdy ją inni o szczegóły wypytywali. Poza stwierdzeniem przez p. Pasternakównę faktu, że Steiger jest winien, imyich szczegółów tej gromadnej konwersacji nie przypomina sobie. Za interesował się również osobą pewnej pani, która znajdowała się w przybożnym pokoiku, z którą rozmawiał po niemiecku, z czego wnosi, że była to p. Francozowa. Pani owa zwracając się do świadka powiedziała: „Ich könnte den Mann, erkennen, er hatte einen braunen Anzug”. Przy konfrontacji ze Steigerem zaprzeczyła, by on był sprawcą mówiąc: „Nein, das ist doch nicht dieser”.

Nie przywiązując wagi do osoby p. Francozowej nie pytał jej o nazwisko, a nawet szczegółu tego nie zamieścił w raporcie do Warszawy przesłanym.

Przewodniczący: Do kogo powiedziała p. Francozowa te słowa?

Świadek: Do mnie i do kogoś jeszcze.

Przew.: Jaki charakter miały badania p. Pasternakówny?

Świadek: Jedynie informatywny.

Przew.: Czy więcej osób zwracało się z pytaniami do p. Pasternakówny?

Świadek: Tak, wszyscy ją niemal wypytywali, podczas gdy drudzy przechadzali się po pokoju.

Przew.: Czy p. Pasternakówna opowiadała jeden i ten sam szczegół kilkakrotnie?

Świadek: Tego nie twierdzę, lecz przypuszczam, że tak. Każdy bowiem nowo nadchodzący wypytywał ją o to samo.

Przew.: Czy p. Pasternakówna nie pokazywała jakiegoś ruchu?

Świadek: Tak jest, coś jakby demonstrowała rzut, bliżej jednak określić ruchu tego nie mogę.

Przew.: Czy pan nie słyszał pytań jakie stawiano i odpowiedzi na nie?

Świadek: Nie przypominam sobie; jedno mi tylko utkwiło w pamięci, że p. Pasternakówna gdy ją pytano czy była świadkiem, zaklinając się na pamięć ojców, twierdziła, że to ten rzucił bombę.

Przew.: Czy zna pan treść rozmowy p. Pasternakówny z p. Sucheńskim i Sawickim?

Świadek: Nie.

Obr. dr. Landau: Czy w treści depeszy przez pana zredagowanej nie było zastrzeżeń co do rzekomego sprawcy?

Świadek: Nie pamiętam.

Obr. dr. Landau: Czy pana może raził sposób zachowania się p. Sucheński?

Świadek: Specjalnie niczego nie zauważyłem.

Obr. dr. Landau: Czy robił on wrażenie pijanego?

Przew.: Nie dopuszczam tego pytania.

Obr. dr. Landau uważając pytanie co do stwierdzenia stanu p. Sucheński, za ważne ze względu na zeznania tegoż, prosi w tym kierunku o uchwałę.

Gdy trybunał po porozumieniu się do puścił ostatnie pytanie obrony, świadek stwierdził, że p. Sucheński zachowywał się całkiem normalnie.

Obr. dr. Grek: Jeżeliby p. Sawicki przypominał p. porucznikowi niektóre szczegóły, czy mogłoby to panu przywieść na pamięć szczegóły rozmowy, jego z p. Pasternakówną?

Świadek: Nie ręczę za to.

Mimo oświadczenia się świadka, że pomóc p. Sawickiego nie na wieleby się przydała do przypomnienia sobie treści rozmowy, obrońca dr. Grek postawił wniosek na konfrontację świadka z p. Sawickim.

Po kilku jeszcze pytaniami zadanych świadkowi przez przewodniczącego, z których okazało się, że konfrontacja byłaby zupełnie zbędna, trybunał udał się na naradę, której wynikiem było sprzeciwienie się wnioskowi obrony.

Następnie przesłuchano świadka Elżbietę Izę Orłowską, żonę urzędnika

wojskowego, właścicielkę realności w Lubieniu. Świadek rok rocznie w lecie wyjeżdża do Lubienia na wakacje, a także i w zimie czasami odwiedza matkę. Mraza zna osobiście, jakoteż i siostrę jego. Zapamiętania jego polityczne są jej zupełnie nieznane. Nie wiedziała też o tem, by p. Mraza należał do jakiejś ruskiej organizacji wojskowej; przed towarzystwem jego ostrzegali ją jedynie szwagier jej p. Melnyk, twierdząc, że towarzystwo Mraza nie jest dla niej odpowiednie.

Przew.: Pani zeznawała przed sądem śledczym, że p. Melnyk opowiadał pani, jakoby Mraza zajmował się swego czasu polityką, lecz że obecnie ochłónął?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Przew.: Czy pani znała Werholę?

Świadek: Nie.

Przew.: Czy Steiger był w towarzystwie pani na stacji w Lubieniu?

Świadek: Nie, ja go nie znam.

Obronca dr. Landau pragnąc zdementować zeznania Werholi, który wskazywał na Steigera jako komunista, opierając się na zeznaniach świadka I. Orłowskiej, prosi o konfrontację jej z Werholą. Przy tej też sposobności przypomina osobę św. Terleckiego.

Prokurator oświadcza się na wnioski obrony.

Z kolei zabrał głos prokurator Hryniewicz, wypowiadając swe zdanie co do wniosków przez obronę w poprzednich dniach postawionych.

W razie dopuszczenia dowodu ze świadka Adolfa Finela, postawionego do dyspozycji przez dra Ringla, który miał widzieć sprawców w bramie Legionów Nr. 3, jak zmieniali swe okrycia zwierzchnie, później zaś zbiegli w niewiadomym kierunku, stawia wniosek powołania na świadka Emanuela Finela, brata Adolfa, który stwierdził a-normalność tego nowego klasycznego świadka. Prokuratura bowiem poprzednio otrzymała wiadomość od nieznanego osobnika, w drodze telefonicznej, że właśnie ów pan Adolf Laub recte Finel ma pewne dane, że Steiger dokonał zamachu. W kilka dni później nieznaną ów donosił się osobiście w prokuraturze i zeznał także szczegóły, na podstawie których sprawę oddano policji. Według zapodań owego donosiela Adolf Laub-Finel miał być komunistą, który w mieszkaniu swym przy

ul. Krzywej gromadził bibułę komunistyczną i materiały wybuchowe. Badania jednak wykazały bezpodstawność doniesienia, ekspozytura zaś policji politycznej wykluczyła tego rodzaju podejrzenie co do Finela, dodając, że jest to człowiek mało inteligentny oraz upośledzony umysłowo. Sam A. Finel, a także i brat jego Emanuel stwierdzili, że na podstawie własnej choroby umysłowej Adolf Finel został od służby wojskowej uwolniony. Wyjaśnienie co do tego świadka składa p. prokurator dla tego, ponieważ obr. dr. Ringel w swych niedopowiedzeniach zaatakował stanowisko policji lwowskiej, która miała rzekomego świadka klasycznego od sprawy celowo usunąć.

Wniosek obrońcy dr. Landau, by zażądał od dyrekcji policji wydania listu jaki otrzymał ks. metr. Szeptycki i wytłumaczenia powodu ukrywania go dotychczas, zasadniczo akceptuje, zauważa jednak z przykrością, że p. dr. Landau zbyt jest pochopny do podnoszenia zarzutów pod adresem rozmaitych władz i urzędów.

Sprzeciwia się wnioskowi ponownego wezwania świadków, którzyby agnoskowali z fotografii jakie trybunał ma do dyspozycji, przypuszczalnych sprawców. W razie jednak, gdyby trybunał do tego wniosku obrony się przychylił, prosi o dołączenie do każdej fotografii dokładnego rysopisu. Zamiast żądać od województwa ponownej opinii o Olszańskim, stawia wniosek na przesłuchanie rodziny tegoż, która mieszka w Samborze, oraz by odnieść się do gimnazjum samborskiego, w którym Olszański we wrześniu 1924 roku zdał maturę, to wszystko na dowód, że nie mógł on brać udziału w zamachu.

Sprzeciwia się wnioskowi obrony na przesłuchanie świadków, którzyby mieli stwierdzić, że cały chodnik do krawężnika był zajęty przez publiczność, bo na tę okoliczność mogą zeznawać świadkowie, którzy jeszcze słuchani nie byli.

Co do reszty wniosków obrony p. prokurator oświadczył się przychylnie, robiąc odnośnie do niektórych pewne zastrzeżenia.

Na wywody i oświadczenie prokuratora, odpowiedział obr. dr. Landau, uzasadniając raz jeszcze konieczność dopuszczenia wniosku w formie przez obronę zredagowanej.

Na tem rozprawę odroczone do dziś godz. 9 rano.

jak w Stryju, frymarczą dorobkiem narodowym za cenę taniej popularności u najzaciętszych dla państwa odłamów mniejszościowych. Do zamachu w mieście dołącza się również sprawa Rady powiatowej. Lecz o tem drugą pomieszcimy korespondencję.

KAMIONKA STRUMIŁOWA. Dokąd idziemy? W poprzedniej kadencji sejmowej został zgłoszony wniosek w Sejmie w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów do Wydziału Samorządowego we Lwowie. Społeczeństwo z niecierpliwością oczekuje jak szybszej sanacji w tej, tak ważnej instytucji, albowiem dotychczasowy Wydział nie troszczy się o dobro ogółu, lecz jednostek, tolerując świadomie różne bezprawia. Jako klasyczny przykład może posłużyć fakt, że w powiecie kamioneckim oddano rządy w ręce rodziny Poznańskich, z których jednego mianowano komisarzem powiatu, a brata jego komisarzem Kamionki. Mimo, że komisarzowi miasta Karolowi Poznańskiemu udowodniono sądownie zabranie pieniędzy z kasy gminnej, a nadto wytoczono mu proces w sądzie o nadużycia asenterunkowe, to jednak Wydz. Samorz. mając wszystkie materiały, broni i toleruje dalej te bezprawia. Dokąd idziemy?

KAWA RIEDLA

Sport.

Niezatwierdzenie rekordu p. Konopackiej przez Międzynarodową Federację Sportów Kobiecych. Aczkolwiek P. Z. L. A. zgłosiło przystąpienie Wydziału Sportów Kobiecych do Międz. Fede. Sportów Kobiecych, dotychczas jednakże Federacja ta nie zatwierdziła rekordu p. Konopackiej w rzucie dyskiem. Formalność ta może być załatwiona jedynie drogą przez P. Z. L. N., który dotychczas w tej sprawie się nie wypowiedział. Z kwestią tą należałoby się pospieszyć, ponieważ rekordy atletyczne-kobiece bity są jeden po drugim, — szkoda więc byłaby dla naszego młodego sportu kobiecego, gdyby ten ładny wy czyn p. Konopackiej uległ przedawnieniu. Niebawem sukces Strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego. 163 strzelców w ciągu jednego dnia. Niedzielne zawody strzeleckie o najlepszą tarczę dnia w Polskim Tow. Łowieckim zgromadziły u bariery 163 zawodników: pań i panów. Z pośród pań pierwszą nagrodę zdobyła p. Sabina Warzyńska — 72 punkty; z pośród panów seniorów pierwsze miejsce zdobył p. inż. Rogoziński ze Lwowa — 91 pkt.; w strzelaniu juniorów zdobywał A. Gołębiowski (Szkoła Mickiewicza) — 78 pkt. Nadmienić należy, że dyrekcja wymienionej szkoły A. Mickiewicza urządziła co sobotę ćwiczenia strzeleckie na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego dla młodzieży szkolnej. W dniu 14 bm. pierwszą nagrodę zdobył E. Gołębiowski, wybijając 81 pkt.

WYPOŻYCZALNIE KSIAŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3.— Zł.

Listy z kraju.

STRYJ. Niepoczytalne pociągnięcia. Miasto nasze Stryj spotkać ma niezadługo cios, przygotowany starannie przez jawnych wrogów polskości i to przy poparciu najwyższych sterników miejscowych władz politycznych. Oto Stryj pozbawiony ma zostać polskiego i katolickiego zastępcy komisarza miasta. Z wniesioną rezygnacją komisarza Kasprowicza i jego zastępcy Piotrowskiego, wzrosły apetyty u nieznanym, władzy chciwych, polskich i niepolskich jednostek do punktu wrzenia. Odcinają cisi i dla miasta prawdziwie zasłużeńi komisarze Kasprowicz i Piotrowski po bardzo solidnym wieloletnim wólarstwie, po uporządkowaniu miasta i mocno do niedawna zachwianych dóbr magistrackich. Uporządkowanie szkół, dróg, budynków, założenie pięknych prawdziwie wielkomiejskich już chodników, uporządkowanie skwerów i parku miejskiego, zapoczątkowanie wielu poważnych inwestycji w mieście na większą skalę, jak hale gminne na targowicy, światło, kanalizacja, bruki, betoniarnia i w. i. świadczyć będą długo i jak najchlubniej o ogromie pracy włożonej ofiarnie i bezinteresownie przez obu wyżej wymienionych, nie stety ubitych już polskich burmistrzów miasta.

Odeszli, gdyż rusko-żydowskie ataki kierowane umiejętną ręką polskich żydo- i ukrainofilów dłużej pracować im nie dały. Mafia sjońska — podjudzana sprytnie przez krzykackie i perfidne, bo komunizujące sfery z ulicy Try-

buńskiej — cierpienie i odczuwanie się przed polskim ratuszem z 20-ma polskimi sklepami w Rynku. Na co ratusz do co — ratusz? Im, reprezentantom wschodu nawet chodników nie trzeba... A już spolonizowanie Rynku i to przy pomocy chrześcijańskich sklepów — to niesłychany gwałt polski na niesłychanych, majoryzowanych mniejszościach Stryja. Więc nie będzie ratusza, nie będzie polskich sklepów. Na domiar złego wiceburmistrzem miasta ma zostać sjonista dr. Presser albo drogierzysta Kindler, tak bowiem ultimatyw nie postanowiono u góry. Dziwić się tylko wypada, małoduszności naszych sterników, władz politycznych — których nie boli to, co nas boli, lecz są czuli na niezadowolenie wrogich miastu i polskości żydów.

Lecz polskości Stryjan usnąć się nie da. Błogie rządy klikki z pod znaku nieróbstwa, łowów i angielszczyzny, oraz nieustające faworyzowanie żydostwa muszą raz ustać. Czas śpiączki społecznej Stryja, czas obalenia wszystkiego co polskie — czas tworzenia żydowskich kin, może ustać snadnie przy najbliższym upadku a nawet zachwianiu się choćby tylko jednej dotychczasowej wielkości urzędowej. A chwiać się już pono zaczyna.

Wobec tych usiłowań jawnych naszych wrogów z panem starostą niestety na czele, należy zdwoić czujność społeczeństwa polskiego, siły swe poczwórnić, jeśli w Ojczyźnie wolnej, własni synowie na wysokich stanowiskach,

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska polityka eksportowa.

Obecne przesilenie oraz układ sił gospodarczych w Europie zmusza nas do zintensyfikowania troski o zwiększenie eksportu. Rzeczą jest zrozumieć, że państwo, którego bilans handlowy jest z małymi odchyleniami identyczny z bilansem płatniczym musi specjalną uwagę poświęcać wszystkim tym czynnikom, które składają się na zrównoważenie jednego i drugiego bilansu, a więc w naszym położeniu polityce eksportowej w pierwszym rzędzie należy się specjalna troskliwość. Trudności nastrożające się w tym względzie nie są bynajmniej tylko odbłaskiem i skutkiem kryzysu gospodarczego całej Europy. Polski kryzys gospodarczy jest tylko częściowo spowodowany przez trudności fiskalne i płatnicze. Zasadniczym niedomaganiem naszego gospodarstwa jest niedomaganie samej produkcji, zaś nie należy brać przyczyny za skutek i odwracać stosunku, twierdząc, że niedomaganie produkcji wynika z takiego czy innego położenia finansowego, gdyż z reguły bywa raczej odwrotnie.

Polska jest krajem produkującym nie zwykle drogo. Drożyzna kosztów produkcji powodując drożyznę środków żywności oraz artykułów pierwszej potrzeby, na zasadzie prawa t. zw. „nożyc” wywołuje ogólny wysoki poziom cen tak na fabrykaty, jak i surowce, co nie może pozostać bez wpływu na stosunki wymiany a więc pośrednio i na kredyt. Ponieważ wszystkie te zjawiska życia gospodarczego tworzą zamknięte koło ściśle ze sobą związanych ogniw, usunięcie właściwej przyczyny musi zawsze spowodować nadwyrężenie któregoś z tych ogniw, na co nie ma absolutnie żadnej rady. Obniżenie kosztów produkcji w tym wypadku może być punktem wyjścia. Nie jest to bynajmniej jednak jednoznaczne z obniżeniem płac robotniczych i świadczeń społecznych, jakby się wydawało, lecz raczej powzięcie właściwych środków mających na celu reorganizację metod pracy na zasadzie naukowej opartych, co niewątpliwie da znacznie lepsze wyniki, niż mechaniczne zastosowanie redukcji płac względnie zmniejszenie stanu zatrudnienia.

To też potaniecie produkcji powinno

być objęte przez ogólny zasięg naszej polityki eksportowej. Bez osiągnięcia wyników zadawalających w tym kierunku, wszelkie usiłowania muszą zawodzić, gdyż nawet eksport surowców nie może się wówczas opłacać, ze względu na ogólny wysoki poziom cen w kraju. Konkurencja na rynkach zagranicznych będzie miała w tych warunkach niezmiennie trudne zadanie, zmuszające do premjowania w taki czy inny sposób wywozu, na co mogą sobie pozwolić jedynie organizmy państwowe bogate t. j. te, które już posiadają produkcję taniej na tyle, aby móc osiągnąć przez odpowiednie skalkulowanie wywozu z przywozem nadwyżkę w bilansie płatniczym, pozwalającą na system premjowania.

Jednym z nie mniej ważnych warunków prawidłowego przebiegu transakcji eksportowych jest zaufanie zagranicznych kontrahentów do sfer reprezentujących dany rynek. Należy stwierdzić, że jeśli chodzi o Polskę, to naogół zaufania takiego nie ma. Złożyło się na to wiele przyczyn, wśród których dość poważną rolę gra między innymi i psychika naszego kupca. Negatywne strony tej psychiki są spotęgowane w stosunkach z zagranicą z powodu trudności finansowych w kraju od których w pierwszym rzędzie zależy kupiec, oraz z powodu pewnej zbyt wielkiej zmienności przepisów obowiązujących w polskim handlu zagranicznym, wydawanych przez instytucje i organa państwowe, których działalność dotychczas nie osiągnęła odpowiedniego stopnia koordynacji. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że zmiany w układzie stosunków w tej dziedzinie za granicą odbywają się w kierunku dodatnim, to jednocześnie stwierdzając, iż u nas jest raczej odwrotnie, musimy dojść do wniosku, że polityka eksportowa Polski, niezależnie od jej celów i sposobów ich realizacji musi być wyrazem martwego dążenia w tych warunkach nie mającego przyszłości. Dopiero radykalne zmiany w wewnętrznej polityce handlowej i przemysłowej mogą doprowadzić do pomyślnych rezultatów, stwarzając podstawę dla racjonalnych wytycznych polityki eksportowej. T. N.

Nasz handel rolniczy.

I.

Kiedy po całym długim szeregu zabiegów, czynności, obaw i starań ziemianin, zdążywszy zebrać, wymłóci swe zboże, w garść je wzięwszy, z zadowoleniem przesypuje z dłoni na dłoń i zamyślił się nad tem, komu wypadnie oddać ten wysiłek całorocznej pracy, swojej i tych wszystkich, których on do tej pracy wciągnął, dochodzi ostatecznie do przekonania, że i w tym roku, podobnie jak w całym szeregu poprzednich, dostać się ono będzie musiało Szmulowi, Srułowi czy innemu podobnym, dość, że jednemu z nich. Jeśli pomyśli zaś o innym nabywcy, to będzie to tylko pusta gonitwa za złudną marą, może wysuwana nieraz w pismach naszych, ale ostatecznie nierealna! Nie dość tego, kiedy ziemianinowi wypadnie zaopatrzyć się w otręby lub wytkoki lniane czy burakowe, nie kto inny je dostarczy tylko owi Szmule i Srule.

Przy nich musi część zysku kupieckiego z wytworzonego zboża pozostać, a zanim to zboże chlebem spożyte zostanie, wyliczyć będzie można długi szereg tych pośredników, z których każdy część swoją w cenie chleba, pobrać musi.

Niechby choć pierwsze ręce, w które ziemianin pracę swą oddaje, nie były mu tak bardzo obce!

Spółdzielnie! Tak nieraz o nich nam mówiono, zachwalano, a jednak kiedykolwiek spółdzielnia taka i gdziekolwiek ona u nas powstała, żywot jej by-

wał krótki. Niewiele ich było liczących swój żywot na lata całe. U założenia każdej z nich buchał słomiany ogień zapala, a wnet po przeważnej ich liczbie pozostawał tylko dym i kopeć długów niezapłaconych.

Lat wiele przypatrywałem się tej sprawie, nawet czynny w niej byłem i wyniosłem to wrażenie, że spółdzielnictwo u nas zawodzi z powodu przywar tych trzech czynników ludzkich, które w działaniach spółdzielni występują.

Czynnikami temi są:

1) Zarząd spółdzielni, t. zw. dyrekcja jej. Dwóch panów dyrektorów co najmniej. Jeden reprezentuje spółdzielnię, drugi, płatny, jest jej urzędnikiem. Obroty spółdzielni w obecnym naszym stanie wytwórczości i handlowej wymiany nie wystarczą na to, żeby i pierwszy z wymienionych był wynagradzany. Bywa on pozyskiwany zazwyczaj z pośród niepoprawnych ideowców, a wśród nich bardzo trudno, prawie niemożliwe, znaleźć takich, którzyby czas swój i trud mogli nie dorywczo, lecz trwale bez wynagrodzenia poświęcić spółdzielni, wystawiając się nieraz na zarzuty niedopilnowania lub opieszałości. Duszą spółdzielni jest jej dyrektor urzędujący płatny. Ten, który wszystkie interesy wprowadza, głowa, zapobiegliwość i skrzętność doprowadza do zaopatrzenia klientów w towar tani, a dobry, a spółdzielnia daje skromne choćby zyski.

Jeżeli trudno o pierwszego z wymienionych dwóch dyrektorów, jakże o wie le trudniej o tego drugiego. Z początku pan taki z zapalem oddaje się spółdzielni, z czasem obojętnieje. Zapal jego ostryga od chłodu bezwzględnej interesowności klientów, obojętnieje dla roboty, a wśród coraz przedszego staczania się spółdzielni przemysłowa nad tem tylko, na co, porzuciwszy ją, przerzucić się, aby mieć środki do życia dla swej rodziny.

To też nieraz słychać narzekania, że o ludzi na to ważne stanowisko w Polsce trudno, bo większość bywa albo niemożliwa, albo rzetelności niepewnej.

2) Nielepszym jest też i nie bez winy, dodam, ciężkiej nawet drugi czynnik ludzki, tj. klientela spółdzielni, jej członkowie. Z początku ogarnia ich słomiany ogień. Krótko jednak trwają czasy wierności dla spółki. Wnet pokazuje się, że bez udzielenia kredytów spółka towarów się nie pozbedzie, bo rolnictwo ma to do siebie, przy powolnym jego obrocie, że wymaga kapitału obrotowego większego niż inne zajęcia, i że największe zyski, nie zakładowy, lecz obrotowy daje w niem kapitał. Wnet też ten i ów z członków, z dziur, które musi zatkać najpóźniej, idąc za najsłabszą linią oporu, wybiera spółdzielnię. Wszak większość jest takich, a od większości zależy wszystko na walnym zgromadzeniu, więc i przychylnie lub potępijająco uznanie dla dyrekcji, a w szczególności płatnego dyrektora. Udzielony kredyt, to nie przywiązanie członka do spółki, lecz owszem to najsilniejszy bodziec do uciekania się członka z zapotrzebowaniem swem do wszelkich innych źródeł, a pomijania, nawet unikania, spółdzielni. Dłużnicy zazwyczaj, jeśli nie jawnie na zebraniu, to szemraniem cichem najwięk sze podnoszą narzekania na niemoż-

ność zarządu, nie licząc się z tem, że ten zarząd przez nich pozbawiony środków do obrotów handlowych bokami musi robić, coraz to gorsze robi interesy, gorzej zaopatruje spółdzielnię w towary, co członków, coraz to liczniejszych skłania do „extratur”. Coraz to więcej wyłamują się z nałożonego obowiązku choćby i przyjętego zaopatrywania się wyłącznego we spółdzielnię, w biurze jej pustką wiać zaczyna, a gdy dyrektora płatnego zastać w biurze coraz trudniej, wszystko to szybkim pędem do pogrzebania spółki zmierzają.

3) Trzeci czynnik ludzki, to rząd i jego organa skarbowe. Słyszałem niedawno, że gdyby organa te spisywały zapasy soli, co stanowiła o większym lub mniejszym na niej zysku, w miarę tego, czy je podano mniejsze i częściowo ukryte, lub w prawdziwej ilości, w spółdzielni miejscowej w sposób drugi postąpiono; podczas gdy sklepiki w tej miejscowości wszystkie poszły za sposobem pierwszym z zyskiem dla siebie a korzyścią dla odbiorców. — Sprzedawano im po zniżonej cenie nową sól z ukrycia chwilowego wydobytą. Łapownictwo też szkodzi spółdzielni, bo ona tego, jak wiadomo, najpłotniejszego na świecie interesu w swoim handlu stosować nie może, gdy inni bez skrupułów to robią.

Naogół ciężko spółdzielniom tutaj, w tych środkowej Małopolski stronach! Może inaczej się ma na zachodzie lub wschodzie Polski, co byłoby bardzo pocieszające. Możeby stamtąd podano nam sposób, jak podzielać na wszystkie trzy wyliczone czynniki, ażeby spółdzielniom życie ułatwić, wypielegnować je, aby się przyjęły na naszym gruncie i doprowadzić za ich pomocą do częściowego choćby wyzwolenia naszego handlu rolniczego. ...f.

Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie.

Jest prawdą nie dającą się zaprzeczyć, że językiem porozumienia między narodami jest język gospodarczy, który stanowi istotny pomost, poprzez który narody podają sobie dłonie, jak również niezbitą prawdą jest to, że podstawą współżycia narodów jest naturalna wymiana dóbr.

W warunkach normalnych porozumienie gospodarcze z Rosją sowiecką musiałoby być siłą konieczności bardzo wydane, bowiem obydwa sąsiednie państwa są dla siebie korzystnym ryn-

kiem zbytu gospodarczego i wzajemnie się dopełniać powinny. My potrzebujemy od Rosji niezbędnych dla naszej produkcji surowców, rosyjski zaś rynek jest potencjonalnie bardzo pojemny, ażeby wchłoniąć całą masę naszych fabrykatów i półfabrykatów.

Jak się przedstawia bliżej sprawa legalnego przywozu i wywozu obydwóch krajów?

W przywozie z Polski do Rosji pierwsze miejsce co do wartości zajmuje grupa artykułów spożywczych. Grupa ta

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 10 listopada 1925 r.

zmiany od
ostat. wykazu.

AKTYWA.			
1) Złoto w sztabach i monetach w skarbcu	zł. 80,995.719-41		
Złoto w sztabach i monetach zagranicą	„ 51,473.792-67	zł. 132,469.512-08	+ 129.020-19
2) Waluty, dewizy i Banki zagraniczne	„ 66,806.232-98	+ 5,840.677-30	
3) Monety srebrne i bilon	„ 14,721.875-76	+ 8,354.777-39	
4) Portfel wekslowy	„ 278,941.216-12	— 10,910.103-44	
5) Pożyczki zabezpieczone papierami	„ 29,183.950-09	— 3,209.760-20	
6) Zaliczki reportowe	„ 37,526.365-82	+ 1.344.200-—	
7) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	„ 17,898.175-—	+ 25.100-—	
8) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	„ 50,000.000-—	bez zmiany	
9) Nieruchomości i ruchomości	„ 33,766.318-41	+ 22.691-71	
10) Inne aktywa:	„ 40,784.040-20	+ 2,546.037-86	
	<u>zł. 702,097.686-46</u>		
PASYWA.			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000-—	bez zmiany	
2) Fundusz zapasowy	„ 1,197.009-80		
3) Obieg biletów bankowych	„ 362,042.890-—	— 20,391.370-—	
4) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
Kasy państwowe	zł. 4,904.187-95		
Pozostałe rachunki żyrowe „	60,515.582-21		
Różne zobowiązania	„ 43,728.889-02	zł. 109,148.659-18	+ 8,577.940-58
5) Zobowiązania w walucie zagranicznej	„ 28,672.638-93	+ 12,326.827-04	
6) „ reportowe	„ 37,535.782-82	+ 1,352.565-78	
7) Inne pasywa	„ 63,500.705-73	+ 2,276.677-41	
	<u>zł. 702,097.686-46</u>		

Stopa procentowa:

12% od dyskonta weksli.
14% od lombardu papierów procentowych.
10% od dyskonta 8% Biletów Skarbowych.
Od dyskonta dewiz: w zależności od zagranicznej stopy dyskontowej, nie wyżej jak 8%.

Wiadomości gospodarcze. Kronika krajowa.

obejmuje między innymi cukier, arak, rum, koniak, likier, wódki, herbatę itp. Następne miejsce z kolei zajmują materiały i wyroby włókniste jak to, tkaniny wełniane, bawełna, płótna, perkal, tkaniny bawełniane, gaza młynarska, tkaniny półjedwabne, tamy i wstążki, tkaniny półwełniane, wata bawełniana, fulary, chustki, pasy wełniane, półwełniane i z szerści wielbłądziej, tkaniny bawełniane impregnowane itp. Trzecie miejsce przypada na odzież i konfekcję (serwety, firanki, koldry, zasłony, o-dzież wełniana i bawełniana). Czwarte miejsce zajmuje grupa farb, barwników i lakierów, z czego pierwsze miejsce zajmują barwniki syntetyczne, drugie farby nieorganiczne. Piąte z kolei miejsce przypada grupie rud, metali i wyrobów metalowych. Pierwsze miejsce w tej grupie zajmują narzędzia rzemieślnicze, kosy, sierpy itp., drobne narzędzia rolnicze, pozatem igły, szydełka, szpilki itp. Dalej idą grupy: 1) paliwo, asfalt, ropa i pochodne (1 milj. zł.) w której to grupie przywożono prawie wyłącznie parafinę, 2) aparaty precyzyjne i pomiarowe, 3) papier i wyroby z papieru (0'4 milj. zł.), produkty zwierzęce, w tym gemzy, skóry tneblowe, lakierowane, zamszowe itp., 5) galanteria (wyroby galanteryjne, guziki, spinki), 6) materiały i wyroby drzewne, 7) przetwory chemiczne, 8) środki komunikacji.

Co się tyczy wywozu z Rosji do Polski to pierwsze miejsce przypada grupie metali, rud, wyrobów metalowych, drugie miejsce obejmuje grupa artykułów spożywczych (ryby świeże, solone i suszone, następnie jaja, fasola i z grupy zwierząt gęsi). Trzecie miejsce zajmuje grupa produktów zwierzęcych z które składają się niemal wyłącznie z włosów i szczeciny, czwarte miejsce zajmuje obuwie z kauczuku i gutaperki, wreszcie piąte miejsce zajmują materiały i wyroby drzewne.

Otóż jak wiadomo, na przeszkodzie do naturalnej wymiany pomiędzy Polską i Rosją stały i stoją jeszcze czynniki na tury politycznej, oraz ustroju gospodarczego Rosji, wyrażającego się w Sownarkomach, Gosplanach, Wniesz-torgach itp. Dotychczasowe stosunki handlowe kępowane polityką Wniesz-torgu, mając, jak wiadomo, na celu możliwe wężenie importu, były bardzo ograniczone i wyrażały się prze-ważnie drogą nielegalnego handlu po-granicznego, odbywającego się poza ramami monopolu wzdłuż pasa pogra-nicznego.

Legalny handel polsko - sowiecki od-grywał w bilansach handlowych polsko - sowieckich dotychczas rolę bardzo ni-ską, nie przekraczał bowiem kilkopro-centowego udziału obydwoh państw, przyczem ostatnio wywóz polski do Ro-sji przewyższał znacznie przywóz.

Walka obydwu sąsiednich państw przeniesiona na płaszczyznę życia eko-nomicznego odbiła się fatalnie i na Ro-sji i na Polsce. Poprawa bilansu handlo-wego Polski będzie jednak w znacznej mierze zależna od wejścia Polski na szerokie światowe rynki zbytu, jednym zaś z takich rynków i to bardzo poważ-nych dla Polski jest niezawodnie Rosja. Ostatnio został uczyniony w tym kie-runku duży krok naprzód, przez zamó-wienia rządu sowieckiego w Łodzi, na sumę 12. milj. zł., co przewyższa wywóz z Polski do Rosji w porównaniu z ro-kiem przeszłym czterokrotnie.

Z uwagi na kryzys w naszym prze-mysle odzyskanie z powrotem rynków rosyjskich dla zbytu produkcji polskiej ma pierwszorzędne znaczenie, dlatego też sprawa nawlązania i oparcia stosun-ków gospodarczych polsko - rosyjskich na trwałych podstawach, nie powinna być zaniedbana.

Niewątpliwie przyczyni się do tego zawarcie traktatu handlowego z Rosją, oraz utworzenie Izby handlowej polsko - sowieckiej w Warszawie z zorganizo-waniem jednocześnie odpowiedniego Komitetu Sowiecko - Polskiego w Mo-skwie.

AL. Jackowski.

== Wywóz ziemiopłodów. Wywóz ziemiopłodów a specjalnie ziemniaków i wszelkiego rodzaju grochów w ciągu pier-wszych trzech kwartałów r. b. wykazał znaczny spadek w porównaniu z analogi-cznym okresem roku ubiegłego. Wywóz ziemniaków spotykał się w r. b. z trudne-mi koniunkturami, gdyż rynek europejski był niemi przesycony i dysponując nad-miarem, zmuszeni byliśmy do skonsumo-wania ich w formie paszy, względnie od-dania dla celów przemysłu przetwórczego. Zmniejszenie wywozu grochu tłumaczy się niekorzystnym urodzajem. Wartość wy-wiezionych strączkowych w okresie spra-wozdawczym wynosiła 2.7 milj. zł. wobec 3.6 milj. zł. w roku ubiegłym. Ziemniaków sprzedano za 2.2 milj. zł. wobec 4.8 milj. zł. w analogicznym okresie roku ubiegłe-go.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł.). Londyn 32.37; Wiedeń (czeki) 104.90 do 105.40; Wiedeń (banknoty) 104.80—105.80; Zurych 88; Praga 492.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 18 listopada. Wczorajsza zniżka kursu dolara po-wstrzymana została przez Bank Polski, który płacił dziś za efektywne dolary ten sam kurs co wczoraj tj. zł. 6.75, za inne zaś waluty płacił kursa znacznie ponad-parytetowe. Dlatego też kurs dolara efek-tywnego w wolnych obrotach, który wzo-raj popołudniu i wieczorem obniżył się na zł. 6.72, dziś podwyższył się na zł. 6.77. Wspomniane podwyższenie kursów pła-cenia przez Bank Polski spowodowało dezorientację na giełdzie walutowo-dewi-zowej, bo rakt nie chciał płać kursów tak wygórowanych, a poniżej kursów pła-cenia Banku Polskiego niechętnie oddawa-no. Dlatego ruch był bardzo słaby, a trans-akcje tylko sporadyczne. Notowano: No-wy Jork zł. 6.73, Londyn zł. 32.65 i 32.75, Zurych zł. 130.50, Wiedeń zł. 95.65 i 95.75, Amsterdam zł. 272.50 i 274.00. Bank Polski płać w dniu dzisiejszym następujące kursa: dolary am. zł. 6.75, do-lary kanad. zł. 6.69, Nowy Jork zł. 6.73,

GIELDA POZNAŃSKA.
Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł.). Bank Kwilecki i Potocki 2; Bank Spó-łek zarobkowych 4.20; Unja 3.60; Herz-feld Victorius 2.50; Dr. May 21; Lubań 60.

GIELDA NOWOJORSKA.
Warszawa, 18 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4.84 i jedenaście szesnastych; Paryż 4; Bruksela 4.53 i pół; Rzym 3.99 i pół; Madryt 14.20; Berno 19.28; Praga 2.96½; Berlin 23.80; Wiedeń 0014; Budapeszt 0014; Białogród 1.7725.

ZBOŻE.
Lwów, 18 listopada. Pszenicę białą, o wadze 720 loco stacja Stojanów, płacono zł. 21.75 w obrocie po-zagiełdowym, pozatem zastój w transak-cjach. Z wyjątkiem pszenicy, na ogół zu-pelny brak zainteresowania dla wszyst-kich artykułów. Tendencja ustaloła. Uspokobienie ospale. Ceny szacunkowe bez transakcji: psze-nica biała 21—22; pszenica czerwona 24—25; żyto 15—15.50; jęczmień browarniany 17—18; owies 16—16.50.

Lwów, 18 listopada. funty ang. zł. 32.93, franki szwajc. zł. 130.94, franki franc. zł. 27.14, franki belg. zł. 30.81, liry włoskie zł. 27.11, guldeny holend. 273.43, korony czeskie zł. 20.13, korony szwedzkie zł. 181.75, korony duń-skie zł. 169.50, korony norweskie zł. 138.67, szylingi austr. zł. 95.73, marki niem. zł. 161.70.

Na giełdzie akcyjnej transakcje tylko w czterech papierach: Browary zł. 7.55—7.65, Chodorów zł. 5.30—5.40, Chybie zł. 3.95, Parowoz 24 gr.

Na pogiełdzie niekotowanych transakcje drobne w drobnej Jaworznie po kursie zł. 6.80, pozatem poszukiwano do kupna 50 sztuk akcji drobnej Jaworzni i chciano pła-cić kurs zł. 7.00 przy braku towaru, 25-łki płacono zł. 6.95, Gazy wschodnie zł. 9.75, Gazy zachodnie zł. 1.05, Bank Polski zł. 46, Pożyczka konwersyjna zł. 27.50—28.00.

Transakcje w akcjach: Browary 7.60, 7.55, 7.65; Chodorów 5.30, 5.35, 5.40, 5.35; Chybie 3.95; Parowoz 0.24.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w milj. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		18 listopada	17 listopada	16 listopada
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0.33	—
0.30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.300	280	100	Bank Przemysłow.	—	—	0.14
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	530	—	Browary	7.55—7.65	7.45—7.70	—
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	5.30—5.40	5.20—5.30	4.95—5.00
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3.95	3.80—3.90	3.90—3.95
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	—	1.40—1.50	1.30—1.45
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	500	—	Niemojowski	—	—	0.30
—	650	2.625	1.000	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	2.500	2.500	500	10	Oikos	—	0.90	—
0.02	500	750	500	25	Parowoz	0.24	0.23	0.23
—	—	—	1.000	—	Pezet	—	—	—
—	500	500	500	—	Pocisk	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	500	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
—	—	—	140	—	Rakszawa	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Siersza gór.	—	—	1.75—1.80
—	600	5.000	1.000	25	Tepege	—	—	—
2.00	—	7.360	1.000	100	Tespy	—	2.75	—
—	528½	—	140	—	Zieleniewski	—	9.15—9.25	9.15
—	300	—	1.000	—	Tohani	—	—	—
—	—	62½	1.000	10	Tehate	—	—	—
—	—	—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	9.75	10.20—10.30	10.00—10.40
—	560	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1.05	1.10—1.15	1.05
—	1.000	500	1.000	—	Gzociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	6.65	6.50—6.60
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	6.95	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	6.80	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienie	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
0.10	1.008	—	1.000	—	Olkusz	—	—	0.50—0.60
—	44	2.016	4.000	10	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	5.500	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—
8.00	—	100000	—	100	Bank Polski	46.00	45.00—46.00	45.00

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 17 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 6.75—6.76
Nowy Jork	6.73
1 Funt szterling	32.65—32.75
100 Franków belgijskich	—
100 „ francuskich	—
100 „ szwajcarskich	130.50
100 Florenów holenderskich	274.00
100 Koron czecho-słowackich	—
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	95.65
100 Werek niemieckich	—
100 Lir ramuńskich	—
100 Lirów włoskich	130.00
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 6.76.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	—	—	—
Sztokholm	—	—	—
Belgia	30.85	30.93	30.73
Brugard	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	273.65	274.33	272.97
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	32.96	33.05	32.88
Nowy Jork	6.73	6.77	6.76
Paryż	27.30	27.37	27.27
Praga	20.17	20.22	20.12
Szwajcaria	131.13	131.14	130.00
Wiedeń	95.82	95.05	9.58
Włochy	27.22	27.29	27.15

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 18 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20.82	Kopenhaga	129.50
Londyn	25.14.5	Sofia	3.75
Nowy Jork	518.6	Praga	15.37.5
Belgia	23.55	Warszawa	88.00
Włochy	20.70	Budapeszt	0.7.27
Hiszpania	74.05	Białogród	9.20
Holandia	203.80	Ateńy	7.05
Berlin	1235	Konstantynopol	2.92
Wiedeń	73.25	Bukareszt	2.40
Sztokholm	139.00	Heisingfors	13.07
Oslo	105.00	Buenos Aires	206.00

Tendencja spokojna.

GIELDA LONDYSKA.

Londyn 18 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484.70	Holandia	12.04.50
Francja	120.83	Dania	19.45
Belgia	105.90	Niemcy	20.36
Włochy	121.31	Austria	—
Szwajcaria	25.14	Praga	163.56

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 18 listopada. (PAT)

Londyn	120.95	Szwajcaria	482
Nowy Jork	24.94	Holandia	00.70
Belgia	113.00	Szwecja	667.00
Włochy	99.70	Rumunia	11.50

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 17 listopada 1925.

Amsterdam	285.10	Madryt	100.00
Belgrad	12.55	Mediolan	28.31
Berlin	168.73	N. Jork	70.85
Bruksela	32.12	Paryż	29.29
Budapeszt	99.25	Praga	20.99.0
Bukareszt	3.25	Sofia	5.13
Oslo	144.81	Sztokholm	189.49
Kopenhaga	176.30	Warszawa	103.75
Londyn	34.35	Zurych	136.57

GIELDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	70—	17 XI.
4 pr. Pożyczka Dolarowa	66.00	68.30
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80.00	82—
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43.50	43.50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	495	—
Bank Handlowy Warszawski	2.50	2.50
Polski Bank Przemysłowy	0.0	—
Bank Zachodni	1.25	1.25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00	—
Kilweński	—	—
Puls	—	—
Spies	—	—
Ziętzi	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	5.10	5.00
Czersk	—	—
Częstocice	0.00	0.00
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1.50	—
Firley	—	0.26
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1.18	1.24
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	0.03	—
Cegielski	0.20	—
Fitzner Gamper	—	—
Lilpop	0.48	0.48
Modrzejów	2.05	2.00
Norblin	0.68	—
Ostrowieckie	4.20	4.10
Parowoz	—	0.25
Pocisk	0.00	1.05
Rohn Zieliński	0.20	0.20
Rudzi	0.74	0.74
Starachowice	0.95	0.90
Ursus	0.52	0.50
Zieleniewski	8.90	0.00
Zyrardów	6.30	6.25
Borkowski	0.98	0.00
Syndykat rolniczy	0.00	—
Haberbusch	0.00	—
Spirytus	1.78	0.00

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POKOJOWY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykoty zimowe poleca **Gabriel Żywczak**, Kiliński go 1. 9708

Aluminiowe naczynie „Ideal” z izolowanymi rączkami każda gospodyni kupuje u firmy 9222

ANTONI HALSKI Lwów, Sobieskiego 3. PARCELE przy drodze Wuleckiej po 12 zł. — Grochowskiej po 18 zł. — Sadownickiej po 5 dol. sprzeda „Ceteris” Jagiellońska 17. 9691

KAMIENICE, wille i parcele kupuje i sprzedaje Agencja „Ceteris” Lwów, Jagiellońska 17, Tel. 47-97, 9692

TOKARZE, Strugarki, Wiertarki, Hebiarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244

MEBLE najrozmaitsze, wyrobu krajowego poleca Mieliska Wystawa plac Halicki 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 9347

BIELIŻNIARKA poszukuje szycia po domach prywatnych. Wiadomość Hofmana Opata 26 parter na prawo. 9693

PLASZCZE, wierzchy do futer, kostiumy wykonują dobrze i tanio. Firma przedwojenna. Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 9694

PANOWIE najlepsze i najtrwalsze higieniczne specjalności gumowe 4 złoty tuzin, wysyłka na prowincję dyskretnie. Cennik interesujący piętusić groszy porto. S. Feder Lwów, Sykstuska 7. 9670

SPRZEDAM okazynie fortepian krzyżowy, kasę ogniotrwałą Nr. 1, samowar rosyjski. Sklep, Czyżewski Zielona 30. 9749

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SZUKAM na wyjazd lub we Lwowie posady. Zaimuję się zyciem, wychowaniem dzieci — pomogę Pani domu w gospodarstwie — umię dobrze po niemiecku. Zgłoszenia Administracja „Helena”. 9589

ZARZĄDCA folwarku żonaty ze szkołą rolniczą i 6-cio letnią praktyką, energiczny, uczciwy. Na żądanie referencje. Poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia p. Cholejów pod „Energiczny”. 9687

WYCHOWAWCA klasztoru poszukuje posady do dzieci z zyciem chętnie na wieś. najlepsze informacje. Zofia 6 l. pietro na lewo pp. K. 9713

CZERNICHOVIK z praktyką w dobrym majątku, poszukuje posady zarządcy folwarku najchętniej w środkowej lub zachodniej Małopolsce. Posadę może objąć w 15 dni po zgłoszeniu. Łaskawe zgłoszenia Bolechów, poste restante S. W. M. 9710

KUCHARZ młody z wyższych domów z bardzo dobrą polecenią znający cukrownictwo szuka posady od zaraz, wymagania skromne, łaskawe zgłoszenia Rzeszów, Jagiellońska 3, Łukasiewicz. 9711

KIEROWNIK fabryki (wapiarki) zdolny, energiczny, Polak, lat 26, poszukuje odpowiedniej posady, tylko na prowincji Łaskawe zgłoszenia pisemne pod „S. S.” nadsyłać do biura Jacobiego Lwów, Zimorowicza 14. 9700

RUTYNOWANA długoletnia, energiczna w średnim wieku kierowniczka pensjonatu i restauracji obejmie natychmiast podobną posadę lub też zarząd większym gospodarstwem domowym bez względu na miejscowość, może też na plebanji. Łaskawe oferty nadsyłać pod J. P. G. 9661

STOLARZ specjalista w odnawianiu antyków jak i nowoczesnych mebli najgorzej zniszczonych. Pracę przyjmuję w miejscu jakoteż na prowincji na dogodnych warunkach. Zgłoszenia sw. Zofii 7. „Dla Stolarza”. 9651

DOBRA krawcowa z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Leleweła 17, II p. Berta. 9740

UZOŁNIIONA krawczyni poszukuje szycia w domach. Zgłoszenia do Słowa pod „Hala”. 9737

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

NIEUMEBLOWANE z osobnym wejściem z klatki schodowej: 2 pokoje z łazienką, 1 pokój-alkowa z łazienką i 2 pokoje z kuchnią, komfort, zaraz do najęcia. Administracja „Legitymacja 16991”. 9748

POKÓJ w nowej kamienicy ewentualnie umeblowany z usługą i opałem zaraz do wynajęcia solidnemu Panu. Wiadomość Kochanowskiego 53. 9735

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE lekcji w zakresie szkół średnich (niższe gimnazjum). Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod Marian Tuchowicz”. 9558

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, historek: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9278

POSZUKUJE inteligentną Panią grającą na fortepianie jako partnerkę do tańca. Loeffler szkoła tańców Lwów, Friedrichów 5. 9718

BATIK — zbiorowy jednomiesięczny kurs rozpoczynam 1-go grudnia, zgłoszenia codziennie. Korytkowa Łyczakowska 3. 9681

PANIENKI do nauki modniarstwa przyjmuje M. Topolnicka Kopernika 1. 9730

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

FRANÇAISE recherchée pour dîner, promenade deux petits garçons, S'adresser Mme Łoś, Ziemiakowski 8 entré 1-4 h. 9689

BIURO nauczycielskie i pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów. Marja Niemczynowska Lwów, plac Akademicki 3 telefon 1361. 9725

BIURO pośrednictwa pracy Ligi Katolickiej we Lwowie, ul. Gródecka 2 B. („Dom Katolicki”) poleca wszelką służbę domową. Godziny urzędowe od 9-2 popołudniu. 9720

NAUCZYCIELKI z doskonałą konwersacją francuską, freblanki i Niemki muzykalne poleca Biuro nauczycielskie Marji Rechter, Lwów, Klonowicza 10 od 11-1-ej 9751

BIURO Kosińska, Kopernika 19, telefon 3393. Poleca agronomów, leśników, gorzelników, siły kancelaryjne, sklepowe, nauczycielskie, wychowawczynie, klucznice, doborową służbę dworską, miastową, restauracyjną. 9736

MAŁŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

BOGATA ziemiarka wiek średni, przystojna, inteligentna pragnie poznać człowieka miłego, dobrego, energicznego z wykształceniem na wybitnym stanowisku do lat czterdziestu, cel matrymonialny. Administracja „Słowa” pod „Ziemiarka”. 9750

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pełnego mleka począwszy od 100-400 litrów ul. Bema 4 parter. Górski. 9696

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, neurasthenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch Wałowa 11. 9291

KTÓRA starsza zamożna pani dopomoże materialnie prawnikowi do złożenia trzeciego egzaminu. Admin. Słowa: „Jeden rok”. 9743

NA najtwardsze nogi obuwy wykonuje bardzo ładnie i nie drogo, Julian Janczyszyn Wałowa 7, Lwów. 9741

Pieć oszczędnościowe, Magle, Wagi, po cenach konkurencyjnych poleca

J. SCHUMANN handel towarów żelaznych i artykułów technicznych

Lwów, ul. Krasickich 18 A.

(boczna Kazimierzowska). 9727

Tapicer i dekorator

WŁ. PROKOPEK

9155

Lwów, Zimorowicza 6.

telef. 48-25

gotowe meble klubowe i salonowe oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie.

Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”



Piasecki

S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOKROCI

KANARKI „STARCKA”

najszlachetniejszej rasy, z własnej hodowli obrączkowane R. S. wysyła pocztą od 80 Zł. 9280

Starck-Lwów, Kordeckiego 5.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-

NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY

LUDOWEJ.

NAKŁADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:

Prof. Dr. M. T. HUBER:

J. HABBERTON:

Dr. JAN CZEKANOWSKI:

SIR SAMUEL M. STUART

Płk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo

Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)

Chłopyszk Heleny Humoreska

Wschodnie zagadnienia graniczne Polski

O pogromach w Polsce

Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena

Zł. 3.—

„

0.75

„

1.—

„

1.—

„

0.50

„

3.—